Nr. 128. We Lwowie Czwartek dnia 9. Maja 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Napad gadzinowy.

Lwów 8. maja.

Wystąpienie pana Kościelskiego w pruskiej izbie panów przeciw gwałtownemu, niesprawiedliwemu i nieuzasadnionemu uciskowi narodowości polskiej przez rząd pruski — o którem już mieliśmy sposobność na tem miejscu pisać — nie daje jeszcze dotychczas spokoju prasie niemieckiej. Gniazdo szerszeni poruszone — a dzisiaj słychać złowrogi i obrzydliwy ich szum. Najgłośniej naturalnie syczą organa oficjalne i półoficjalne, które się w zupełności oddały na usługi kanclerskie, które więc z obowiązku bronić muszą wszystkiego, co ma charakter urzędowy i co wyszło z ministerjalnego biura żelaznego kanclerza, które są płacone za to, aby się rzucać na każdego, kto śmie krytykować działalność rządu pruskiego. P. Kościelski dopuścił się tej winy i odważył się w izbie panów podnieść głos przeciw gwałtowi, uciskowi i bezprawiu — musiał więc być przygotowanym na to, że psiarnia bismarkowska wyć, szczekać i ujadać będzie nietylko przeciw niemu samemu, ale przeciw całemu narodowi polskiemu.

Mamy przed sobą taki chrapliwy głos, jaki wyrwał się przy tej okazji ze zbelałej piersi pismaków kanclerskich w *Kölnische Ztg.* Nadto on donośny, abyśmy go nie mieli słyszeć, nadto kłamliwy, abyśmy go mogli zostawić bez odpowiedzi.

Widzieliśmy — powiada naczelny organ nadreński — jak daleko doprowadziliśmy z tolerowaniem narodowych właściwości polskich. Całe gminy zotały skutkiem tego spolszczone, a wielka liczba małych miasteczek nie była nawet świadomą swojej przynależności do Prus i Niemiec. Polacy uważają wszelkie z naszej strony ustępstwo za dowód słabości, słowiańska pożądliwość rośnie wówczas okropnie. Dla państwa polskiego nie ma na ziemi miejsca. Przyszłość Słowian zachodnich może się rozwinąć na dwóch tylko drogach: oparciem się albo o Rosję, albo o Niemcy. W pierwszym razie straciliby Polacy wszystkie swoje zdobycze umysłowe i duchowe ostatnich kilku stuleci, musieliby się zniżyć do azjatyckiej kultury wschodu. W drugim zaś wypadku mają widoki uczestniczyć z korzyścią w wielkich kulturnych zadaniach niemieckości. W walce natomiast przeciw tym dwom wielkim sąsiadom sterają Polacy swoje siły. Uprawnienie dążenia do samodzielności narodowej ustaje wówczas, gdy nie ma widoków urzeczywistnienia tych ideałów. Tylko pełen siły, politycznie dojrzały i także liczbą wielki naród może w naszych czasach urzeczywistnić plany państwowe.

Podaliśmy ustęp z artykułu *Kölnische Zeitung* w tumaczeniu dosłownem. Nie chcieliśmy bowiem z jej enuncjacji uronić ani jednej myśli, ani jednego słówka. Trzeba doprawdy wiele czelności i nadzwyczajnej przewrotności, aby się zdobyć na tyle kłamstw i tyle fałszów. Ani jednego twierdzenia opartego na faktach, ani jednego zdania prawdziwego. Więc według organu gadzinowego Niemcy nie germanizują gwałtem Polaków, ale Polacy polonizują całe miasta niemieckie! Czy ktoś już kiedy słyszał o podobnym wypadku w Prusiech? Przypuśćmy zresztą, że fakt taki wiadomy jest — nie nam ale *Kölnische Zeitung* — to czegóżby on dowodził. Siłą i gwałtem Polacy tego dokazać nie mogli, z tej prostej przyczyny, że ich w Prusiech nie mają, że sami są pod siłą i gwałtem. Równie fałszywe i przewrotne drugie twierdzenie o przyszłości Polaków; któżto organowi nadreńskiemu powiedział, że przyszłości mamy szukać w oparciu się o Rosję lub Niemcy? Przeszło tysiąc lat żyliśmy o własnych siłach, nie opierając się o nikogo, użyczając natomiast wielu innym oparcia. Te dwa właśnie państwa znajdą w historji swojej dość na to dowodów, jak potężną była nasza siła i jak snadno mogliśmy się obyć bez obcej pomocy. Mamy nadzieję, że i przyszłość nasza nie będzie się potrzebowała opierać ani o Prusy ani o Rosją.

Bezsensownem, niedorzecznem i wprost głupiem jest twierdzenie, wyrażone przy końcu artykułu *Kölnische Zeitung.* Jakąż liczbę ludności stawia organ kanclerski za warunek dla narodu, który się nosi z planami państwowemi? Liczbą naszą przewyższamy znacznie wiele narodów europejskich, które dzisiaj samoistne i niepodległe tworzą państwa, które z energją i skutkiem odpierają wszelkie zamachy obcych, większych i potężniejszych państw na ich samodzielność. Co zaś do politycznego uzdolnienia i żywotności, jakich się domaga płatny organ żelaznego kanclerza od narodów dążących do bytu państwowego i samodzielności narodowej — to doprawdy nie potrzebujemy się obawiać porównania z jakimkolwiek innym narodem europejskim. Nie wiele narodów europejskich, tworzących dzisiaj państwa samoistne i to nawet potężne i wielkie, może się poszczycić taką jak my przeszłością historyczną i tradycją polityczną, które przecież także mogą służyć za dowód sił żywotnych i politycznego uzdolnienia. *Kölnische Zeitung* powinnaby wiedzieć, kogo mamy na myśli. Jeżeli jej przeszłość i historja Prus nie są obce, to powinna wiedzieć, że był czas, kiedy Prusy bardzo mało okazywały żywotności i zdolności politycznej — ona więc najmniej ma prawa mówić o wymaganiach potrzebnych do tworzenia państw — bo od niej tych wymogów nikt uczyć się nie będzie.

Moglibyśmy jeszcze na niejedno zwrócić uwagę organu nadreńskiego, gdyż jego enuncjacja nadzwyczaj wiele dostarcza tematu, szkoda jednak doprawdy dalej rozprawiać się z kłamstwami i fałszami. Są pewne głosy, o których mówią, że nie idą w niebiosy.

Reklamacje w sprawie wykupna propinacji.

Najżywotniejszą dla uprawnionych jest w chwili bieżącej niewątpliwie kwestja reklamacyj, których termin już się rozpoczął, a upływa niezwłocznie z dniem 30. bm. Jest to zarazem jedna z najsporniejszych kwestyj, jakie nasuwa ustawa o wykupnie prawa propinacji, czego najlepszym dowodem to, że nawet osoby, które w redakcji i uchwalaniu ustawy brały bezpośredni udział, wypowiadają w tej kwestji zdania niezgodne z ustawą i jej tendencją, a mogące interesowanych, którzyby za zdaniem tem poszli, narazić na niepowetowane straty. Szkoda, jakaby ztąd dla ogółu uprawnionych wynikła, mogłaby z natury rzeczy przybrać tak wielkie rozmiary, że wprost za obowiązek poczytuję sobie, na tem samem miejscu, gdzie zdanie to wypowiedziano, wyrazić i uzasadnić pokrótce zapatrywanie przeciwne, chociażby tylko dla wywołania w tym kierunku dyskusji.

Na pytanie, którzy właściciele prawa propinacji są uprawnieni do wniesienia reklamacyj, daje odpowiedź §. 7 ustawy, ale daje w stylizacji dość niefortunnej i ta stylizacja była — sądzę — powodem, że p. Dawid Abrahamowicz w nr. 122 *Dziennika* wyraził zapatrywanie: „że dyrekcja funduszu propinacyjnego ma nietylko prawo ale nawet obowiązek o d r z u c i ć wszelkie reklamacje b e z d o c h o d z e n i a co do korektury, skoro porównanie cyfry orzeczeniem (komisji kraj. na podstawie ustawy z r. 1875 wydanem) przyjętego z opodatkowanym dochodem przeciętnym z lat 1885 do 1887 nie wykaże przy tym ostatnim zwyżki 10%.

Zapatrywanie to — rzecz prosta — mogłoby spowodować, że znaczna część uprawnionych już na podstawie porównania samego owych cyfr, nie chcąc się narażać na odrzucenie reklamacji nawet bez dochodzenia, zaniechałaby reklamowania, pomimo, że faktyczny przeciętny czysty dochód z lat 1885 do 1887 daje zwyżkę dziesięcioprocentową.

Tymczasem takie rozumienie pierwszego ustępu §. 7 musiałoby stanąć w sprzeczności już z końcowym ustępem tego samego paragrafu, który nadaje dyrekcji funduszu prop. prawo, nawet w wypadkach, gdzie dochód fasjonowany, który służył do wymiaru podatku, n i ż s z y j e s t o d r z e c z y w i s t e g o, uwzględnić z ważnych względów słuszności dochód r z e c z y w i s t y, co oczywiście bez zbadania stosunków nastąpić nie może i co byłoby wręcz wykluczonem, gdyby dyrekcja na podstawie samego porównania powyższych cyfr miała już o b o w i ą z e k reklamację udrzucić.

Zapatrywanie takie nie dałoby się też pogodzić z kategorycznem brzmieniem §. 8, który opiewa: „że dyrekcja z a r z ą d z i zbadanie czystego dochodu we w s z y s t k i c h wypadkach, w których reklamacje w przepisanym terminie wniesiono."

Nie może zaś temu zapatrywaniu służyć za argument §. 14, z którego p. Abrahamowicz zdaje się je wysnuwać, bo w przepisie tym powiedziano właśnie, że tylko w wypadkach, w których czysty przeciętny dochód roczny o b l i c z o n y n a p o d s t a w i e d o c h o d z e ń, z a r z ą d z o n y c h w s k u t e k z n i e s i o n e j r e k l a m a c j i, nie da owej 10% zwyżki, dyrekcja nie przystąpi do wydania nowego orzeczenia, lecz zawiadomi właściciela, że w myśl §. 7 reklamacja jego nie jest prawnie uzasadnioną. A więc i w tych wypadkach dochodzenie w myśl ogólnej zasady §. 8 musi być zarządzonem i reklamacja bez takiego dochodzenia wprost odrzuconą być nie może, co byłoby tem bardziej rażącem, ileże przeciw orzeczeniu dyrekcji o wysokości dochodu według § 17 nie masz rekursu, a z drugiej strony fundusz propinacyjny nie ponosi skutkiem badań szkody, bo koszta badania pokrywa reklamujący (§ 18). Że taka tylko interpretacja odpowiada tendencji ustawy, o tem przekonywa także przebieg sprawy w Sejmie. Przedewszystkiem należy bowiem zauważyć, że obecna stylizacja projektu komisji sejmowej, który opiewał, że do reklamowania uprawnionymi są ci, których czysty przeciętny dochód roczny z lat 1885 do 1887 n a p o d s t a w i e d o c h o d u f a k t y c z n i e pobieranego, obliczony był przynajmniej o 10% wyższy od dochodu przeznaczonego na podstawie ustawy z r. 1875 i zgodnie z tą stylizacją opiewał też §. 8, że w każdym wypadku, gdzie w terminie wniesiono reklamację, dyrekcja zarządzi zbadanie f a k t y c z n e g o dochodu czystego.

Ta stylizacja uległa następnie zmianie o tyle, że w skutek poprawek posłów hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i hr. Męcińskiego tak w paragrafie 7. jak w 8 opuszczono słowo „faktycznego" (dochodu), ale zarazem uzupełniono §. 7. ustępem końcowym (wniosek hr. Męcińskiego), uprawniającym dyrekcję „z ważnych względów słuszności" uwzględnić dochód faktyczny w y ż s z y o d f a s j o n o w a n e g o.

Chociaż więc nie da się zaprzeczyć, że zmiana ta ścieśniła prawa reklamantów, to jednak mimo to jest pewnem, że pierwotna tendencja ustawy, oparcia się nie na fasjonowanym, ale na rzeczywistym dochodzie z lat 1885 do 1887 pozostała nietkniętą przynajmniej dla wypadków, gdzie tego według zdania dyrekcji, wymagać będą względy słuszności.

Nie zawadzi zaś przypomnieć tutaj w interesie uprawnionych, uzasadnienia, jakie w tym kierunku zawierało sprawozdanie sejmowej komisji propinacyjnej z 21. stycznia b. r., gdzie między innemi powiedziano:

„że w ogóle nie można przyjąć fasyi podatkowych jako ostateczną i nieodwołalną miarę dochodu faktycznie pobieranego, już z powodu często zachodzącej kumulacji dzierżawy prawa propinacji z dzierżawą innych przedmiotów, jak młynów, gruntów ornych, pastwisk itp., tudzież dla tego, ż e g d y b y i s t o t n i e f a s j a b y ł a n i e d o k ł a d n ą, n i e p o d o b n a z t e g o p o w o d u o d m a w i a ć u p r a w n i o n y m s ł u s z n e g o w y n a g r o d z e n i a..."

Na tej więc podstawie, stając na stanowisku uprawnionych, dochodzę do ostatecznego wniosku, że wszędzie tam, gdzie przeciętny faktyczny dochód roczny z lat 1885 do 1887 był wyższy, aniżeli dochód przyznany z ustawy z r. 1875, należy, nie wdając się w trudne i dla interesów często niemożliwe obliczenia lub wątpliwe jeszcze interpretowanie ustawy, wnieść reklamację, która według §. 8. musi spowodować zarządzenie dochodzeń, a o d r z u c o n ą w p r o s t b e z t a k i c h d o c h o d z e ń ż a d n ą m i a r ą b y ć n i e m o ż e.

Spodziewać się zaś należy, że dyrekcja galic. funduszu propinacyjnego, mając w samej ustawie dyrektywę kierowania się względami słuszności, nietylko że nie zajmie formalistycznego stanowiska ścieśniającego i tak niewielkie prawa interesowanych, ale owszem będzie traktować i badać rzecz ze zrozumieniem i z uwzględnieniem tego trudnego położenia, w jakiem przeważna część uprawnionych pod względem dopełnienia obowiązków ustawy o wykupnie prawa propinacji się znajduje.

Dr. Antoni Dziędzielewicz.

Dąsy Niemców na Szwajcarję.

Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* wystąpiła onegdaj (6. b. m.) na czele swego numeru z nadzwyczaj surową krytyką postępowania r z ą d u s z w a j c a r s k i e g o, w znanej aferze niem. inspektora policji, W o h l g e m u t h a. Oburzenie i gniew swój opiera organ kanclerski wrzekomo na treści aktów, które niedawno temu z Berna nadesłano do Berlina. Dla „uzupełnienia tego materjału" powołano tam również Wohlgemutha, a skonstatowana w ten sposób istota czynu ma się przedstawiać następująco: 1. że Wohlgemuth w kilkanaście minut po swojem przybyciu do Rheinfelden, zanim nawet był w fizycznej możności dopuszczenia się jakiejś karygodnej przewiny, został przyaresztowany i przez 9 dni pozostawał w więzieniu, traktowany jak zbrodniarz pospolity; 2. że temuż urzędnikowi zależało wyłącznie na zasięgnięciu informacyj o stosunkach alzacko-lotaryńskich socjalistów z szwajcarskimi i o przemycaniu pism socjalistycznych do Niemiec; 3. że twierdzenie, jakoby Wohlgemuth spowodował był agitatorskie zgromadzenie socjalno-demokratycznych robotników w Richen, jest tendencyjnym wywysłem; 4. że wreszcie, Wohlgemuth nie popełnił jakiejkolwiek karygodnej czynności, ani według kodeksu karnego, obowiązującego w kantonie Aargau, ani też według związkowych ustaw Szwajcarji.

W obronie twierdzenia, iż aargauscy urzędnicy w porozumieniu z Lutzem, jakoby zwabili podstępnie na terytorjum szwajcarskie, aby go uwięzić, przemawiają zdaniem rządu niemieckiego następujące okoliczności: 1. że Wohlgemuth tuż po wstąpieniu na ziemię szwajcarską i w samym początku swej rozmowy z Lutzem został przyaresztowany, z czego wynika, iż funkcjonarjusz policji szwajcarskiej, który miał już w kieszeni rozkaz uwięzienia urzędnika niemieckiego, trzymany był w pogotowiu, i zasadzka na Wohlgemutha została urządzona przez Lutza w spółce z innymi socjalistami a w porozumieniu z policją miejscową; 2 że ten Lutz został natychmiast na wolność wypuszczony; 3. że szwajcarski urzędnik policyjny już przy pierwszem przesłuchaniu Wohlgemutha, miał w rękach swoich tegoż listy do Lutza, a dopiero przy drugiem twierdził, że listy rzeczone znaleziono przy rewizji w mieszkaniu Lutza.

Nordd. Allg. Ztg. dodaje w tem miejscu, że to ostatnie twierdzenie jest prostym fałszem, co wynika z deklaracji dyrektora policji w Bazylei, pod datą 16. bm., który ze swej strony odmówił był swego poparcia wszelkiej akcji przeciw Wohlgemuthowi, podczas gdy on jedyny był uprawniony do zarządzenia rewizji u Lutza, mieszkającego w Bazylei. Aresztowanie Wohlgemutha — wypowiada organ ks. Bismarka tonem arbitralnym — było tedy pozbawione wszelkiej prawnej podstawy i sprzeciwia się wszelkim zwyczajom w międzynarodowym stosunku państw ze sobą zaprzyjaźnionych. Urzędnik policyjny w Rheinfelden, który otrzymał był denuncjację, był zatem pomocny w podstępnem zwabieniu urzędnika niemieckiego na terytorium szwajcarskie, uwięził go nielegalnie i przez 9 dni trzymał w więzieniu jak pospolitego zbrodniarza.

Podobne wywody zawiera drugie pismo półurzędowe berlińskie, *Post* z 6. bm. Ta robi ponadto uwagę, że związkowy rząd szwajcarski w swojej uchwale wydalającej Wohlgemutha z granic Szwajcarji, bynajmniej nie udowodnił twierdzenia, jakoby Wohlgemuth występował w roli ajenta prowokacyjnego i nawet nie przytoczył owego ustępu z listu Wohlgemutha do Lutza — słów podawanych przez pisma Szwajcarskie: „*Wühlen Sie nur lustig weiter!*" Całe to postępowanie — konkluduje *Post* — jest jedynie ugruntowane w n i e n a w i ś c i, z jaką rewolucjoniści niemieccy, przebywający w Szwajcarji, wspierani przez r ó w n i e u s p o s o b i o n y c h urzędników szwajcarskich, ścigają państwo niemieckie i tegoż organa bezpieczeństwa.

Pomnik „wdzięcznego ludu" dla Katarzyny II.

W bezczelnie płaskim artykule, fałszującym jak najkompletniej prawdę historyczną, zachęca *Wil. Wiest.* rząd do zmuszenia ludu, iżby wystawił pomnik wielkiej rozpustnicy, a jak się *Wil. Wiest.* podoba nazywać, wielkiej carowej. Jako argument, przemawiający za tem, znajdujemy twierdzenie, że „nieszczęśliwa Ruś galicyjska nie jeden ale sto pomników wzniosłaby temu, ktoby jej pomógł zrzucić obcoplemienne jarzmo i połączyć się z wielką ojczyzną." Że tacy „bracia" *Wil. Wiest* są w Galicji, i to w pokaźnej cyfrze, o tem wiemy, że jednak oni Rusi nie reprezentują, o tem wie dobrze *Wil. Wiest.* Na owych braciach i ich pasji do stawiania pomników mógłby się jednak *Wil. Wiest.* zawieść, pragną oni połączenia z „wielką ojczyzną", bo ich instynkta odpowiadają instynktom moskiewskim, bo zresztą oni za to poświęcenie chcą brać ruble, a nie dawać je na pomniki carów i carowej. Elukubracje *Wil. Wiest.* brzmią:

„Wdzięczni włościanie kraju Przywiślańskiego wznieśli na Jasnej Górze wspaniały pomnik carowi Oswobodzicielowi.

„Czytając historję wzniesienia pomnika i opis szczegółowy wspaniałej ceremonji poświęcenia tegoż, zapytaliśmy sami siebie, ażali nie wstyd to dla mieszkańców kraju Północno-Zachodniego, i to dla wszystkich, bez różnicy stanu, że dotychczas nie zdążyli w z n i e ś ć p o m n i k a t e j w i e l k i e j c a r o w e j, k t ó r e j z a w d z i ę c z a j ą s w e o s w o b o d z e n i e z c i ę ż k i e j, n i e z n o ś n e j n i e w o l i? Jakiż to obraz przedstawiałby

Krytyka teatralna we Lwowie

(1811 — 1842.)

(Brak krytyki teatralnej do r. 1818. — Wzmianki o teatrze w „Gazecie Lwowskiej" (1811). — Pierwsze oceny teatralne w „Pamiętniku lwowskim" Chłędowskich (1818). — „Pszczoła polska" i odpowiedź Benzy (1820) — „Pamiętnik galicyjski" (1821). — Krytyki zamieszczane w „Rozmaitościach" (1820). — Stanisław Janowski, Wacław Zaleski. — „Nowiny" w „Gazecie Lwowskiej (1839). — Polemika Iksów i Ipsylonów z artystami. — „Dziennik mód paryskich" (1840). — Leszek hr. Borkowski. — Niemieckie pisma wychodzące we Lwowie.)

Działalność Truskolawskich, Morawskiego i Bogusławskiego, którzy między r. 1780 a r. 1799 gościli w naszem mieście, nie zwróciła na siebie uwagi współczesnej prasy galicyjskiej. O teatrze nie znajdujemy najmniejszej wzmianki ani w *Gazette de Leopole*, ani też w którejkolwiek z publikacyj lwowskich, które ujrzały światło dnia we Lwowie w latach następnych.[1])

Tak samo też i początkowa działalność Kamińskiego od r. 1809 nie wywołała żadnej oceny, żadnej wzmianki w prasie aż po r. 1811. Powstała w roku 1811 pod egidą Kratterów *Gazeta Lwowska* zainaugurowała pierwsza istnienie krytyki teatralnej we Lwowie.

Początki te atoli były niezmiernie słabe i raczej zasługują na miano zapisków kronikarskich o teatrze, niźli na miano krytyki. Ukazują się niezmiernie rzadko, zaledwie raz lub kilka razy do roku i to najczęściej przy opisie urzędowych uroczystości.[2])

Po rok 1818 nie było w naszej prasie krytyki teatralnej we właściwem tego słowa znaczeniu. Poważna, umiejętna krytyka teatralna zawdzięcza swój początek u nas Adamowi Chłędowskiemu, który wprowadził ją w łamy założonego przez siebie *Pamiętnika lwowskiego.*[3])

Dział krytyczny w r. 1818 objął sam Chłędowski i dzięki temu teatr i artyści polscy we Lwowie doczekali się po raz pierwszy oceny gruntownej i słusznej, bo na umiejętnych opartej zasadach. Po wyjeździe Adama Chłędowskiego w roku następnym objął redakcję *Pamiętnika* brat jego Walenty i dział teatralny pisma ograniczył li do perjodycznie umieszczanych w nim wykazów dzieł przedstawionych z dodaniem krótkich uwag o wartości sztuki i grze artystów. Wychodząca w r. 1820 pod tąż samą redakcją *Pszczoła polska* [4]) wywołała pierwsze starcie między krytyką a artystami. Rzecz miała się, jak następuje:

Głos powszechny zarzucał niejednokrotnie Benzie, którego talent zasługiwał zresztą na wszelkie uznanie, że się zaniedbuje, że nie umie ról i nie studjuje, spuszczając się na chwilowe natchnienie na scenie. Zarzuty te powtórzył także krytyk *Pszczoły polskiej* w jesieni 1820 r.

Drażliwy artysta nie pozostał dłużnym odpowiedzi i w obszernym wywodzie dał krytyce odprawę.[5])

Z obszernego pisma Benzy wyjmujemy ustęp najbardziej — zdaniem naszem — charakterystyczny: „Byłoby to od artysty żądać rzeczy niepodobnych, aby jeden i ten sam charakter z mocniejszych kilkakrotnie przez siebie przedstawianych zawsze z równą grał mocą i z równym skutkiem, kiedy niepodobna jest, aby zawsze towarzyszyła mu jedna moc fantazji i jedno panowało w nim natchnienie, będące tylko dziełem chwil szczęśliwych"....

Podobna polemika między artystą a krytyką ponawiała się dość często w latach następnych, nie możemy jednak twierdzić, by należała do rzędu szczęśliwych pomysłów. *Pamiętnik galicyjski* (1821) [6]) w czasie swego krótkotrwałego istnienia zajmował się także teatrem i umieścił obszerniejszy artykuł „O Teatrze" (przez L. P.). Suchotnicza dla braku czytelników i współpracowników egzystencja wydawnictw literackich przed r 1830 w Galicji nie dozwoliła na należyty rozwój umiejętnej krytyki teatralnej.

Miejsce krytyki wyrozumowanej zajęły monotonne, pobieżne recenzje umieszczane w *Rozmaitościach.*

Istniejące od r. 1817 *Rozmaitości* [7]) otworzyły dopiero w r. 1820 stałą rubrykę p. t. „Teatr we Lwowie."

Zrazu recenzje te ograniczały się tylko na przytoczeniu tytułu i treści przedstawionych dzieł, później dopiero (od grudnia 1820 r.) obejmują takowe i krótkie uwagi o grze artystów. Stałym recenzentem *Rozmaitości* do r. 1820 był Stanisław Jaszowski, płodny lecz miernych zdolności autor i tłómacz wielu dzieł scenicznych. Uwagi też jego o teatrze nie grzeszą wcale głębokością poglądu, lecz zawierają steoretypowe nagany lub pochwały autorów i artystów.

Jaszowski nie podpisywał tych artykułów swem nawiskiem, lecz znaczył je dwiema gwiazdkami (**). Z początkiem roku 1822 recenzje z podpisem „K. ź. w." zapowiadały zwrot ku lepszemu, wnet jednak wszystko wróciło do dawnego stanu. W roku następnym (1823) osłabło do tego stopnia zajęcie się teatrem, że zaniechano wszelkiej wzmianki o nim. Dopiero we wrześniu 1825 roku utworzono dla sceny osobny kącik pod rubryką „Wiadomości z towarzyskiego pożycia" i dział teatralny dostał się ponownie w ręce Jaszowskiego, który redagował takowy w podobny sposób jak w latach poprzednich. Stan ten trwał do r. 1826, w którym to czasie wystąpił w *Rozmaitościach* jako krytyk Wacław Zaleski, późniejszy namiestnik Galicji. Zaleski używał pseudonimów. (Kontraktowicz, Wacław z Oleska).

Poglądy jego na sztukę i scenę umieszczane w latach 1826—7 grzeszą może niejednokrotnie ekscentrycznością pomysłów i stylu, w każdym jednak razie odznaczały się dokładnem zbadaniem teorji sztuki i praktycznem doświadczeniem, nabytom przez zwiedzanie większych scen europejskich.

W roku 1828 zamilkły *Rozmaitości* o teatrze na długie lata, wspominając o nim bardzo pobieżnie, tylko przy sposobności przedstawień dzieł Fredry, Korzeniowskiego, lub innych ważniejszych zdarzeniach. Nawet znane wystąpienia pism krakowskich z krytyką działalności literackiej Al. Fredry nie zdołały przerwać milczenia prasy lwowskiej.

Jedynem niemal świadectwem egzystencji teatru polskiego w tych czasach jest repertuar dzieł granych na tutejszej scenie, zamieszczany przez *Gazetę Lwowską* w każdym numerze, począwszy od d. 1. stycznia 1830 roku. Milczenie to trwało aż po r. 1839, w którym to czasie *Gazeta Lwowska* otworzyła dla wiadomości miejscowych osobny dział, pt. „Nowiny". Nowiny *Gazety Lwowskiej* obok wiadomości miejscowych, poświęcone były sprawom literacko-artystycznym i wnet stały się polem namiętnych częstokroć polemik między całą rzeszą powołanych i niepowołanych krytyków, kryjących się pod najrozmaitszymi anonimami.

Casus belli stanowiły niestety błahostki, osobiste sympatje i antypatje do autorów i artystów.

Antagonizm między starszą a młodszą generacją aktorów tutejszego teatru, poddawał obfity materjał w tej mierze. Nie dziw więc, że niechęci i intrygi zakulisowe znalazły z czasem swe odbicie w zapatrywaniach publiczności a nawet prasy.

Publiczność podzieliła się na obozy, podzieliły się też zapatrywania prasy o teatrze.

Ponieważ zaś po rok 1840 tj. do chwili ukazania się pierwszego numeru *Dziennika mód paryskich* było tylko jedno pismo, zajmujące się teatrem, *Gazeta Lwowska*, tam przeto w r. 1839 poczęły się ścierać najsprzeczniejsze zdania o teatrze i artystach.

Z podziwu godną cierpliwością zamieszczał zrazu Kamiński pod rubryką N a d e s ł a n e, namiętne filipiki i repliki, płodzone przez licznych anonimów, zagryzających się na śmierć o drobnostki.

W pierwszym rzędzie kruszono wytrwale kopie o talent wodewilistki Zameckiej...[8]). W końcu zabrakło Kamińskiemu cierpliwości i dosadnie, a trafnie odpowiedział hałasującej gawiedzi w te słowa: „I zkądże ten rozruch i o co tu chodzi? Przez naszą scenę szły niegdyś wśród olimpijskiego blasku olbrzymy Szekspirów, Szyllerów, Kalderonów, Rasynów, Kornelów itp., czemuż wtedy krytyka naganą lub pochwałą nie zabrzmiała? Czemuż tak pięknie na twardo zasnęła? I czemuż teraz, gdy przez tę scenę idą same tylko „Antosie", „Magdusie" itp. drobnostki chwilowe, czemuż teraz tak pompatycznie na harce wyjeżdża? Miałożby to być prawdą, że do małych rzeczy, zawsze najłatwiej znaleść wielkich ludzi?...[9]).

Słowa Kamińskiego gorzką zaprawione ironją, nie odniosły bynajmniej skutku; Ipsylony i Iksy wiodą dalej bój zacięty o nic, a każdy niemal artysta dotknięty w swem mniemaniu niesłusznie przez krytykę, uważa za święty obowiązek odpowiedzieć na takową. Odpowiadali w ten sposób na recenzje Rudkiewicz, Reimers, Słoński, Błotnicki, a że te odpowiedzi nie zawsze redagowano w tonie parlamentarnym, dowodzą ostatnie słowa pisma Słońskiego, który przytacza znane przysłowie: „Uczył Piotr Marcina..." [10]).

Kończąc określenie stanowiska, jakie zajmowały *Gazeta Lwowska* i *Rozmaitości* w obec tutejszej sceny polskiej, nie bez zdziwienia zauważyć należy dziwną apatję, redakcyj w obec spraw

[1]) Oto przegląd prasy galicyjskiej ku końcowi XVIII. wieku i z początkiem wieku XIX.: „Gazette de Leopole" (1776—1787), „Lemberger Zeitung" (1778), „Pismo uwiadamiające Galicji (1783), „Lwowskie pismo uwiadamiające (1784), „Lwowskie tygodniowe wiadomości" (1786), „Dziennik patrjotycznych polityków (1793—1797), „K. k. privilegirtes Intelligenzblatt (1801—1811), „Gazeta Lwowska" (od 1811), „Lemberger Zeitung" (1812—1806), nie licząc pism ściśle fachowych.

[2]) W ciągu lat siedmiu (od r. 1811—1818) obszerniejsze wzmianki o teatrze mieszczą się w „Gazecie Lwowskiej"; W r. 1811 nr. 25, 1814 nr. 27, 1815 nr. 14, 1816 nr. 19?, 196, 202, 1817 nr. 115, 1818 nr. 20 (dodatek). Ogółem na siedm lat, ośm wzmianek o teatrze.

[3]) „Pamiętnik lwowski" wychodził nakład m księgarni Wilda od 1. 1816—1819; redaktorem był Adam Chłędowski, głównym współpracownikiem Bruno Kiciński.

[4]) „Pszczoła polska" wychodziła w roku 1820 pod redakcją Walentego Chłędowskiego.

[5]) „Pszczoła polska". 1820, tom III., str. 373—380.

[6]) „Pamiętnik galicyjski" redagowany przez E. Brodzkiego i T. Chołomskiego wychodził we Lwowie w r. 1821 (wyszło 2 tomy).

[7]) Od chwili ukazania się „Rozmaitości," aż do końca czerwca 1823 redagował je F. Kratter, następnie Józef Benza (do końca roku 1826) i Mikołaj Michałewicz (1827—1835). Dnia 1. stycznia 1835 objął redakcję „Rozmaitości" Kamiński.

[8]) P. „Gazeta Lwowska" r. 1839. „Nowiny" nr. 56, 63, 78, 81, 84.

[9]) „Gazeta Lwowska" 1839 nr. 99.

[10]) „Gazeta Lwowska" 1840 nr. 114.

obecnie ta nasza Ruś litewska i jej życie cerkiewne, narodowościowe i społeczne, gdyby nie Katarzyna II. i sławni jej następcy? Zamiast w ucisku smutnym, jak nieszczęśliwi przodkowie nasi, żyjemy sobie spokojnie pod ochroną potężną prawa i porządku, cerkiew nasza czcią otoczona, nasze prawa obywatelskie i narodowościowe nie wystawione są na łup gwałtu i nadużycia.

„To też mieszkańcy kraju nie powinni pozostać obojętni, niby dzieci rozpieszczone, na wspomnienie tej, która wróciła im zatracone w szeregu wieków życie, swobodę i ład państwowy. O nie bądźmyż my, mieszkańcy tego kraju rosyjskiego, mniej wdzięczni dla swoich oswobodzicieli monarszych, aniżeli włościanie katolicy kraju Przywiślańskiego.

„Spojrzyjmy na znane położenie obecnej Rusi galicyjskiej, porównajmy je z naszem — nie jeden — sto pomników wspaniałych, wznieśliby nasi bracia galicyjscy temu, ktoby im dopomógł do wyswobodzenia się od przemocy obcoplemiennej i do zjednoczenia się z wielką rodziną rosyjską.

„W krótce, bo już w 1895 Ruś litewska będzie obchodzić wiekowy jubileusz szczęśliwego dla niej przyłączenia do monarchji. Jubileusz ów powinien być upamiętniony przez jakiś trwały pomnik."

Jokaj o arcyks. Rudolfie.

Niezwykle uroczystem było onegdajsze posiedzenie akademji umiejętności w Budapeszcie poświęcone pamięci arcyks. Rudolfa. Jokaj, jeden z tych, którzy najbliżej zmarłego stali, zabrał głos i w przepięknej, pełnej siły i wyrazistości mowie dał obraz życia arcyksięcia Rudolfa, dał obraz jego ducha i myśli, a słowa, któremi obraz ten kreślił, są tego rodzaju, że tylko na węgierskiej wolnej ziemi, w sali węgierskiej akademji wypowiedziane być mogły. Omawiając zagadkę śmierci ukazał arcyksięcia w walce z duchem czasu i ciążącym nad narodami fatum. Talent swój i przymioty, w jakie go tak hojnie Bóg uposażył, uważał on zawsze tylko za środki do spełnienia wysokiego swego celu.

Rwał on się do czynu, łaknął działania, a tymczasem skrępowany więzami, których nie podobna mu było zerwać, nie mogąc pokonać ciszy morskiej, aby z pomiędzy otaczających go skał i raf podwodnych wydostać się na pełne morze do walki z falami i wichrami, zginął w topieli wraz z okrętem swoim. Stał się ofiarą pokoju i ciszy. Kto zwykłem szczęściem pogardza — gdy mu nader łatwą jest rzeczą, być szczęśliwym — i coraz wyżej, wyżej dąży, temu wolno wyzwać historję na sąd.... Arcyksiążę posiadał umysł męża stanu i już z tego jednego względu należy odeprzeć z całą stanowczością zarzut, jakoby on kiedykolwiek zdolnym był lekkomyślnie igrać życiem ludzi, szczęściem narodów i przyszłością państwa. Choć tęsknił do śmierci na placu boju, nigdy atoli nie byłby wywołał wojny dla własnej swej ambicji — wojnę widział jeno jako nieuniknioną, konieczną, a dla Europy jedyny ratunek w tem, aby z siłą energją uprzedzać wypadki. Był synem światła i pragnął jeno walki z ciemnościami.

Oszczerstwem jest, jakoby arcyksiążę kiedykolwiek miał na myśli zerwanie sojuszu niemieckiego lub nie cenił sobie znaczenia tego sojuszu. Przeciwnie, obawiał się zawsze dnia, w którym Niemcy mogłyby porzucić Austrję na rozdrożu. Pragnął też wojny, jak długo sojusz z Niemcami świeży jeszcze i mocny. Cóż, kiedy nastało panowanie pokoju, zupełna stagnacja — wszystko skrępowane i skute, a czyny i myśli, swoboda i ruch istnieją jeno wśród tych żywiołów, które dążą do zniszczenia tego wszystkiego co dobre, do pogrążenia świata w ciemnościach. Otóż bezczynnie nie chciał arcyksiążę patrzeć na zbliżające się niebezpieczeństwo. Gotów był wszystko poświęcić, z wszystkiego zrezygnować — tylko nie ze swojego „ja", nie ze swej silnej woli. Pożądał wojny, aby walki przyszłości, strasznej a nieuniknionej, uprzedzić. Chciał ratować wielkie idee, zagrożone upadkiem i w tym sensie stał się ofiarą pokoju.

---

teatru. Fakt to tem szczególniejszy, ile że Kamiński był, jak wiadomo, od roku 1835 redaktorem obu tych pism. Widocznie nie umiał, czy nie chciał zużytkować korzyści z tem stanowiskiem połączonych.

Dopiero racjonalne, choć surowe, recenzje Leszka hr. Borkowskiego, ogłaszane w latach 1840 do 1841 w świeżo powstałym *Dzienniku mód paryskich* [11]) zdołały przywrócić pewną równowagę umysłową wśród niesfornej rzeszy lwowskich krytyków.

W miejsce wątpliwej wartości elukubracyj Iksów i Ypsylonów ukazały się w *Gazecie Lwowskiej* wyczerpujące, na umiejętnych zasadach oparte rozbiory z podpisem D. (od roku 1841) [12]) dzięki czemu przynajmniej u schyłku tego okresu lat, możemy wyrobić sobie pewne i jasne pojęcie o stanie sceny polskiej we Lwowie i działalności jej członków.

Recenzje L. Borkowskiego i anonima D.... stanowią zwrot nader korzystny w okresach naszej krytyki teatralnej.

Wreszcie wspomnieć jeszcze wypadnie o stanowisku, jakie zajęła w obec sceny polskiej galicyjska prasa niemiecka. Z przyjemnością zatem przychodzi skonstatować fakt, iż mimo germanistycznych prądów, jakiemi usiłowano zalać Galicję, niemiecka perjodyczna prasa nie żywiła bynajmniej niechęci ku sztuce i literaturze narodowej.

W tygodnikach niemieckich, wychodzących we Lwowie po rok 1842 (*Miscellen, Mnemosine, Galicia, Leseblätter*,) rzadkie co prawda, lecz bezstronne znajdujemy sprawozdania o literaturze i scenie polskiej.

Więcej zajmowały się pisma niemieckie, we Lwowie wychodzące, ruchem muzycznym, a liczne, fachowe sprawozdania w nich pomieszczone, mogłyby nie małą usługę oddać w razie, gdyby ktoś zechciał je należycie zużytkować.

Stanisław Pepłowski.

[11]) „Dziennik mód paryskich" powstał w roku 1840. Pozornym redaktorem i wydawcą tego pisma był krawiec Tomasz Kulczycki, w rzeczywistości zaś redagował je w pierwszych latach istnienia August Bielowski.

[12]) W „Gazecie Lwowskiej" pracowali w tym czasie Józef Dzierzkowski i Jan Dobrzański, obaj podpisujący swe artykuły znakiem J. D. Estreicher twierdzi, że sprawozdawcą teatralnym Gazety w tym czasie był Jan Dobrzański.

Publiczność, a odezwa lekarzy

w sprawie zdrojowisk krajowych.

Otrzymujemy ze strony publiczności komentarz do odezwy, którą temi dniami lekarze krakowscy do publiczności wystosowali. Trzymając się zasady: *audiatur et altera pars*, umieszczamy to pismo:

Temi dniami ogłosili lekarze krakowscy odezwę, do której czytania publiczność pospieszyła z wielką ciekawości, spodziewała się bowiem, że odezwa ta zapowie nareszcie nową erę w rozwoju naszych zdrojowisk, t. j. zaprowadzenie w nich owych ulepszeń, które dla leczących się tam są niezbędnemi, i których publiczność rok w rok z utęsknieniem oczekuje. Niestety! Nadzieja publiczności została srogo zawiedziona. W odezwie bowiem nie ma ani wzmianki o takich ulepszeniach, na których publiczności najwięcej zależy.

Zresztą zaraz na wstępie zadziwiło czytelników nie mało, że odezwa wzywa publiczność do jak najpilniejszego odwidzania zdrojowisk krajowych, wzywa ją więc do tego, co publiczność czyni już z własnego popędu i w własnym interesie. Bo przecie każdy z nas jedzie chętniej do zdrojowisk krajowych, dokąd ma i bliżej, niż do zagranicznych, i gdzie napotyka mnóstwo znajomych, lub przyjaciół. To też jest faktem, że zdrojowiska nasze są w sezonach kąpielowych zwykle tak przepełnione, iż część gości musi nieraz odjeżdżać dla braku miejsca. Za granicę więc jadą leczyć się najczęściej tylko tacy, których konieczność do tego zmusza.

Odezwa zadziwia powtóre tem, że mówi tylko o obowiązkach publiczności. Z tego wynika, że autorom odezwy idzie tylko o dobro lekarzy zdrojowych. Gdyby odezwie szło także o dobro publiczności, natenczas byłaby odezwa mówiła także o obowiązkach właścicieli zdrojowisk i lekarzy zdrojowych. Ponieważ zaś wikt odgrywa w takich zdrojowiskach, jakiemi są nasze, równie ważną rolę, jak klimat i wody, przeto powinna była odezwa wezwać tak właścicieli zdrojowisk, jak i lekarzy zdrojowych, aby dbali jak najsumienniej o to, by goście kąpielowi mieli zawsze wikt taki, jaki być powinien.

Odezwa zadziwia po trzecie tem, że nie stoi na wysokości dzisiejszej nauki o zdrojowiskach. Boć przecie dziś wie już każdy oczytany nielekarz, że w takich zdrojowiskach, jak nasze, odgrywa klimat i wikt rolę, jeśli nie ważniejszą, toć przynajmniej taką samą, jak nasze wody mineralne. Te trzy czynniki przeto uzupełniają się wzajemnie. Odezwa nie wspomina nic o klimacie, a tem mniej o wikcie, chociaż autorowie odezwy wiedzą bardzo dobrze, że jakość wiktu w naszych zdrojowiskach pozostawia prawie wszystko do życzenia.

Odezwa zadziwia po czwarte swym stylem. Składa się ona bowiem tylko z frazesów czczych, znanych powszechnie i przeżuwanych już stokrotnie; o nowszych poglądach zaś na owe lecznicze czynniki, które w zdrojowiskach tak ważną odgrywają rolę, nie ma w niej ani śladu.

Odezwa zadziwia po piąte twierdzeniem, że publiczność nasza chciałaby przepychu w zdrojowiskach krajowych. Twierdzenie to nie zgadza się z rzeczywistością. Publiczność nasza jest, jak wiadomo, tak mało wymagająca, że nietylko znosi cierpliwie wszelkie usterki w naszych zdrojowiskach, jak np. brud w pomieszkaniach, nieczystość i kurz na chodnikach, ale zadowala się nawet wiktem lada jakiem, aby tylko nie jechać za granicę.

Odezwa zadziwia po szóste tem, że powołując się na patrjotyzm, używa tego wyrazu w znaczeniu zupełnie przewrotnem. Wszak patrjotyzm nakazuje, aby dbać o dobro ogółu więcej, niż o dobro jednostek. Odezwa zaś dba tylko o dobro jednostek, tj. lekarzy zdrojowych, o dobro ogółu zaś nie troszczy się wcale. Dla tego też nie wspomina ona nic o lichym wikcie, a więc o tem, co publiczności jak największą przynosi szkodę.

Odezwa zadziwia po siódme tem, że wymaga patrjotyzmu tylko od nas, tj. od publiczności, od właścicieli zdrojowisk zaś nie wymaga go wcale i dlatego nie wzywa ich, aby usunęli ostatecznie to, co stanowi najważniejszą wadę naszych zdrojowisk, tj. wikt ohydny.

Odezwa zadziwia po ósme tem, że żąda patrjotyzmu tylko od publiczności, nie zaś zarazem od lekarzy zdrojowych, chociaż właśnie ci grzeszą przeciw zasadom patrjotyzmu. Boć przecie patrjotyzm nakazuje, aby lekarze zdrojowi dbali o dobro gości kąpielowych i nie zezwalali na to, aby traktjernicy zdrojowi nietylko skórę tym gościom zdzierali, ale w dodatku jeszcze i żołądki im niszczyli.

Niech więc właściciele zdrojowisk i lekarze zdrojowi zrobią to, co do nich należy,—a publiczność bezwątpienia zarówno jak dotychczas, tak i nadal będzie popierać krajowe zdrojowiska.

Z prowincji.

Tyśmienica 7. maja. *(Przejście na prawosławie).* Podaną przez *Dziennik* wiadomość o przejściu 10 rodzin włościańskich na prawosławie musimy uzupełnić: Nie dziesięć rodzin, ale ośmiu mieszczan tutejszych oświadczyło w piśmie swem do starostwa w Tłumaczu zamiar przejścia na schyzmę i uczynili to nie z przekonania osobistego, tylko podmówieni przez kilku tutejszych niespokojnych agitatorów, mających osobistą wcale nieuzasadnioną urazę do tutejszego gr.-kat. proboszcza, a którzy, sami pozostawszy w ukryciu, wysunęli naprzód owych ośmiu tutejszych mieszczan wcale nieznających doniosłości tego kroku, aby tym sposobem zmusić biskupa gr.-kat. w Stanisławowie do usunięcia z Tyśmienicy tutejszego gr.-kat. proboszcza, ks. Józefa Abryssowskiego, i tym sposobem wywrzeć na nim swoją osobistą zemstę, wcale nieuzasadnioną. Poprzednio zasypywali owi agitatorzy skargami na księdza J. Abryssowskiego tak gr.-kat. konsystorz w Stanisławowie, jak i starostwo w Tłumaczu, ale ponieważ temi skargami, jako nieuzasadnionemi, nie mogli dopiąć swego celu, uciekli się do tego ostatecznego środka, pragnąc nim zastraszyć tak władzę duchowną, jak i cywilną, aby się do ich żądań przychyliła.

Tak, jak donieśliście, komisarz z Tłumacza zjechał w tej sprawie do Tyśmienicy, a rezultat tego był taki, że na przedstawienie komisarza o doniosłości tego kroku, **wszyscy owi mieszczanie w liczbie ośmiu odwołali publicznie swój zamiar przejścia na schyzmę.**

Wreszcie podana wiadomość w *N. freie Presse* o nieporozumieniach między tutejszymi mieszczanami a ks. J. Abryssowskim jest mylną, gdyż mieszczanie tutejsi w prośbach swoich, podanych tak do namiestnictwa, jak i do gr.-kat. konsystorza w Stanisławowie, a opatrzonych przeszło sześciuset podpisami ojców tutejszych rodzin gr.-katolickich, wyrazili swoje zupełne zadowolenie z ks. J. Abryssowskiego i tylko tyle jest ważnego i prawdziwego w tej całej sprawie, że kilku tutejszych agitatorów — o których wyżej wspomnieliśmy — pragnie dla swoich osobistych celów podburzyć parafjan gr.-katolickich przeciw swemu proboszczowi. *Ks. Bronisław Biernat*, administrator parafji łacińskiej. *Ks. Bartłomiej Kostecki,* administrator parafji ormiańskiej.

Trembowla 3. maja. *(Ćwiczenia wojskowe)* Prawdziwą niespodziankę sprawił nam Podolakom swojem przybyciem komenderujący jenerał, ks. Würtemberski, który w towarzystwie szefa sztabu pułkownika Rosenberga przybywszy nocą ze Lwowa rano, zwiedzał garnizon w Tarnopolu, potem powozem przyjechał do Trembowli, następnie wsiadłszy na konia pojechał do Strusowa, gdzie zaalarmował szwadron, aby nadchodzącej za nim dywizji 10. pułku dragonów stawić czoło. Major Seyd na czele trzech szwadronów spieszył z Trembowli za komenderującym jenerałem w dwóch kolumnach, jedną po leśnej drodze, drugą po szosie — a zastawszy most na szosie już obsadzony, rozdzielił prawą kolumnę i obchodząc pozycję, wdarł się tak spiesznie do wnętrza miasta, że z dwóch stron we flanki i z tyłu uderzył na gros szwadronu, stojącego na ciasnym placu w chwili spoczynku. Szczególnie trzeciemu szwadronowi rotmistrza Załęskiego przypadła w dniu tym szczęśliwa rola zwycięzcy, a to głównie dzięki dobremu prowadzeniu przedniej straży dywizjonu, pod komendą poruczników Hossfelda i Reissa, którzy wyzyskali doskonale dokładnie znane im przejścia kryte i zaułki, przez które przebiegłszy szybko całym pędem, wypadli i uderzyli na konie trzymane w ręku i pierwsi sprawili zamęt w miasteczku, na siebie ściągnęli uwagę garnizonu, który ujrzawszy się otoczonym i zaatakowanym w plecach przez gros debuszującej dywizji — musiał tu zupełnie zaniechać walki. Pluton dragonów broniący mostu, musiał wobec wyniku takiego, tudzież pod naciskiem ognia 1. szwadronu rotmistrza Kleberga, zaniechać także oporu, a jakkolwiek 2. szwadron, robiąc za dalekie obejście po złej bardzo drodze, nie był w stanie przyjść na czas — dokazała sztuka z przemocą swego dzieła zupełnie.

Dzień ten dowiódł, że jakkolwiek żołnierz nasz bardzo młody, to przecież pod dobrą komendą zdolny jest do boju zupełnie. Maszerowano, patrolowano i manewrowano doskonale, a pod naciskiem nadspodziewanie krótko obliczonego czasu, przy zasadzie szanowania koni i wykonywania rozkazów, zadowolono komenderującego jenerała, który też zaraz pojechał dalej w drogę konno aż do zielonej karczmy, a ztąd powozem napowrót do Tarnopola na noc. Podziwiać i winszować tylko można jenerałowi ks. Würtemberskiemu zdrowia i siły do wykonania w tak krótkim czasie tylu trudów w tak poważnym wieku i po tylu przebytych w życiu przygodach wojennych.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Książę Leopold i księżna Gizela powrócili wczoraj do Monachjum.

Kalendarz. Czwartek (9.): Grzegorza Naz. — Wschód słońca o godzinie 4. min. 35, zachód o godzinie 7. min. 19.

Z życia towarzyskiego. Jakób Kruh, aptekarz ze Zbaraża, zaręczył się onegdaj z panną Fryderyką Zoret z Czerniowiec, znaną z estrady koncertowej pianistką.

W stanie zdrowia ks. Adama Sapiehy nastąpiło wczoraj (8. bm.) polepszenie. Do Krasiczyna przybyli: dr. Rydigier i dr. Browicz z Krakowa. — Księżna Leonowa Sapieżyna zapadła ciężko na zdrowiu.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Horodence, Michała Gasparego, sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 14·0°C., najwyższa + 23·0°C., najniższa + 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 16°C., niebo w części zachmurzone, a powietrze wilgotne i do burzy skłonne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Dar. Pani namiestnikowa hr. Badeniowa, złożyła część dochodu z teatru amatorskiego, urządzonego w pałacu namiestnikowskim, w kwocie 150 złr. na fundusz budowy domu dla lwowskiej kolonji wakacyjnej chłopców w Hrebenowie, na ręce zarządu tow. pedagogicznego, za co tenże składa należne publiczne podziękowanie dostojnej ofiarodawczyni.

(k.) **Samobójstwo**. Wczoraj o godz. 10¼ rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń Karol Hausner, lat 36, syn znanego posła do rady państwa Ottona Hausnera. Powód samobójstwa niewiadomy. Ze szczegółów, jakie zebraliśmy na miejscu wypadku, rzecz przedstawia się następująco: Rano o wpół do dziesiątej śp. Karol wsiadł do dorożki i kazał się zawieść do domu przy ul. Kościuszki l. 18, dorożkarzowi kazał następnie zaczekać koło domu. Za chwilę wyszedł i kazał jechać na cmentarz Łyczakowski — ale prędko. Przed bramą cmentarną wysiadł i podążył w górę cmentarza szybkim krokiem, za chwilę zaś parobcy, pracujący koło grobów, usłyszeli dwa jeden po drugim strzały. Pobiegli szybko na wzgórze, wznoszące się nad cmentarzem i tu zastali Karola Hausnera, leżącego na ziemi pod krzakiem — już martwego. W ręce trzymał rewolwer „buldogg" małego kalibru niklowany, obok zaś leżał kapelusz i laska ze srebrną gałką. Zarządca cmentarza p. Tchórzewski, zawiadomił natychmiast komisarjat dzielnicy, zkąd zjawił się zaraz dr. Elektorowicz, który skonstatował śmierć. Zwłoki zabrano o trzy kwadranse na 2gą do kostnicy szpitala powszechnego. Charakterystycznem jest, że w tem samem miejscu, pod najbliższem drzewem, odebrał sobie życie przed trzema laty śp. Niementowski. Samobójstwo Karola Hausnera wywołało w szerokich kołach wielką sensację i wrażenie.

Projekt urządzenia na brzegach Wisły w granicach Królestwa Polskiego sygnałów optycznych, uzyskał zatwierdzenie i wprowadzony będzie w wykonanie jeszcze w roku bieżącym. Koszt wzniesienia słupów poniosą gminy i miasta nadbrzeżne. Pierwszy sygnał o przyborze wody dawany będzie z pod Sandomierza i według obliczeń w ciągu doby wiadomość o tem dotrze już do Nieszawy. W dzień na słupach wywieszane będą kosze, w nocy latarnie. Obecnie z władzami austrjackiemi prowadzi się korespondencja, aby sygnały te mogły być ustawione od źródeł Wisły aż do granicy rosyjskiej: tym więc sposobem o każdym przyborze ludność nadbrzeżna mogłaby być dokładnie uwiadamiana.

Zakład chowu i tresury psów myśliwskich założył w Zamarstynowie pod Lwowem p. Karol Hostoński, znany hodowca i tresownik psów myśliwskich. P. Hostoński wydał niedawno także dziełko: „Pies, jego choroby i leczenie tychże".

Na klinikach profesorów Schnitslera i Winternitza zaprowadzono na próbę nowe aparata dr. Weigerta z Berlina w celu leczenia suchot płucnych. Nowe to postępowanie opiera się na dwóch faktach: na uznaniu, że przyczyną choroby jest znany *baccilus* dr. Kocha, oraz na tem, że *baccilus* ten ginie w temperaturze 42° C. Otóż stwierdzono, że wdychanie powietrza gorącego zabija *baccilusa*, a organizm ludzki znosi wdychanie powietrza rozgrzanego aż do 200° C. Aparatami dr. Weigerta służącemi do tego celu osiągnięto już w Niemczech liczne pomyślne rezultata; w Wiedniu stwierdzono już na razie znaczne ulgi u wielu chorych. Doświadczenia odbywają się codziennie.

Carnot przyjmował onegdaj robotników wieży Eiffel, którzy mu wręczyli bardzo udatny model wieży i bogato oprawną książkę z podpisami wszystkich robotników. Carnot podziękował, poczem robotnicy odeszli wznosząc okrzyki na cześć Carnota i rzeczypospolitej. Z powodu zamachu otrzymuje Carnot wciąż ze wszech stron liczne gratulacje.

Celem odebrania łodzi torpedowych z Elbiągu, przybyło do Poznania 6 oficerów i 55 majtków austrjackich.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie arcyksięcia Rainera, czwartego z rzędu syna arcyksięcia Karola Salwatora i arcyksiężnej Marji Immakulaty cesarz wysłał depeszę kondolencyjną do stroskanych rodziców, którzy od dłuższego czasu bawili w Arco przy łożu ciężką chorobą dotkniętego syna, oraz złożył osobne wizyty kondolencyjne braciom zmarłego, arcyksiążętom Leopoldowi i Albrechtowi.

Admirał marynarki, bar. Sterneck, wyjechał onegdaj do Tryestu, celem objęcia naczelnej komendy nad ćwiczeniami eskadry.

Twórca wieży, Gustaw Eiffel, którą na zawsze zapiszą na swych kartach roczniki sztuki inżynierskiej, urodził się w Dijon r. 1832, liczy więc obecnie 57. rok życia. Ukończywszy liceum św. Barbary w Paryżu, wszedł do szkoły centralnej, z której wyszedł w r. 1855. Początkowo pracował w fabryce wyrobów chemicznych, będącej własnością jego wuja. Lecz zawód ten nie zgadzał się z usposobieniem czynnem i energicznem młodego inżyniera. Wnet przeszedł do służby kolejowej, a ztamtąd na kierownika budowy mostu żelaznego pod Bordeaux. Wszyscy podziwiali takt i zapobiegliwość dwudziestosześcioletniego technika. Odtąd jego specjalnością stały się mosty. Roboty około wystawy powszechnej w Paryżu r. 1867 dały mu rozgłos i majątek. W r. następnym założył w Paryżu dużą fabrykę wyrobów żelaznych, przeznaczonych wyłącznie dla kolei. Liczne badania samodzielne doprowadziły go wreszcie do obmyślenia projektu wieży, która rozsławiła nazwisko twórcy na całą kulę ziemską.

(X.) **Dworzec osobowy w Fiume**. Wielkie ofiary pieniężne, poniesione przez państwo w ostatnich dziesiątkach lat ku podniesieniu Fiumy do rzędu najpierwszych ognisk składowych, przewyższają wszelkie pochwały i okazują się właściwym środkiem, prowadzącym do wzrostu gospodarstwa państwowego. Zewnętrzny wygląd tak budowli portowych i magazynowych, jakoteż i rozległego dworca towarowego jest imponującym i zresztą wszelkim wymogom nowoczesnych pojęć odpowiadającym. Lecz jakiż jaskrawy kontrast stanowi z tym widokiem dworzec osobowy, który przy otwarciu linji kolejowej był tylko początkowo prowizorycznym i do użytku publiczności na pewien krótki przeciąg czasu obliczonym. Jest to budynek parterowy, wzniesiony z przepierzenia drewnianego, a więc oczywiście bardzo prymitywnie wyglądający, który nietylko nie odpowiada potrzebom obecnie wielce już ożywionego ruchu osobowego, lecz ponadto wiele też pod względem estetycznym, a co bardziej jeszcze i sanitarnym, pozostawia do życzenia.

Opłakany stan tej budowli daje się tem bardziej we znaki wszystkim podróżnym — a więc najbardziej interesowanym — którzy z powodu rozwlekłej manipulacji cłowej zmuszeni są przez dłuższy czas w jej problematycznie gościnnych murach wyczekiwać. Niskie sale poczekalne i szczupłe lokale urzędowe czynią przystań tę niemożebną, a gdy się uzupełni ten ogólny obraz widokiem nagromadzonych wszędzie stosów worków i pak z towarami, ma się piękne wyobrażenie o wygodzie publiczności podróżującej. Jednakże najgłówniejsze złe leży w zewnętrznych wadliwościach tego budynku, gdy bowiem przed dworcem nie ma krytego przysionka, pod którymby wagony mogły zajeżdżać, musi zawsze pociąg przystawać na wolnem powietrzu, tak iż podróżni narażeni są na wszelkie kaprysy niepogody. Zdarza się więc naturalnie bardzo często, szczególnie w czasie jesiennych ulewów i wiosennych roztopów, że pasażerowie formalnie przez wodę naokół się rozlewającą, muszą brodzić oczywiście z narażeniem zdrowia.

Taki stan dworca musi tembardziej każdego zastanawiać, gdy się zważy, że Fiuma jest końcowym punktem, do którego zdążają dwie wielkie linje kolejowe z Wiednia i z Buda-Pesztu z wszystkiemi drogami i że z powodu sąsiedztwa Abbazji, owego obecnie tak rozgłośnego i wziętego miejsca kuracyjnego, kursujące pociągi przewożą też publiczność z po za granic kraju przybywającą, która przyzwyczajona do komfortu zagranicznego, całkiem osobliwe mieć będzie wyobrażenie o postępie i cywilizacji.

Widocznie więc tak władze państwowe jak i zarząd nie rozumieją pod tym względem ani interesu ogólnego, ani też własnego i nic też dziwnego, że wszyscy domagają się energicznie stosownej do obecnych wymogów adaptacyj dworca, a choćby nawet — co właściwsze — wystawienia całkiem nowego budynku, w interesie zaś publiczności podróżującej leży, by z tem już dłużej nie zwlekano.

Szachom zawdzięczał tytuł, miljony i stanowisko swoje zmarły w tych dniach w Wiedniu baron Kolisch. Jako ubogi chłopczyna, wyemigrował przed kilku laty Kolisch z rodzinnego miasta Preszburga do Wiednia najpierw, a następnie do Paryża i tu w niepozornej kawiarni na Bulwarach jął dobijać się sławy szachisty. Poczęło mu się dobrze dziać, zamożni ludzie brali od niego lekcje, pewien mecenas, jako towarzysz podróży, obwoził go po Rosji i Anglji. Następnie sprowadził go do siebie książę brunszwicki i co dnia grywał z nim partję szachów. W r. 1867 na turnieju paryskim Kolisch pobił Steinitza i odtąd został sławnym. Do uczniów jego należał Rothschild i z jego to pomocą założył w Wiedniu kantor wekslu. Gdy w r. 1872 przesiedlił się ponownie do Paryża, posiadał już mająteczek, który tu szybko wzrastał. Ponieważ w „Café Riche" lub „Café de l'Opéra" grywał wieczorami w szachy z Grévy'm, znaczenie jego na giełdzie wzmogło się, sądzono, iż jest zawsze dobrze poinformowanym i słuchano go, jak wyroczni. Już jako miljoner powrócił Kolisch do Wiednia. Tytuł dostał od wielkiego księcia sasko-wejmarskiego.

Tylko 69 międzynarodowych kongresów odbędzie się podczas wystawy paryskiej. Jeżeli wszystkie przyniosą owoce, czas nie będzie straconym...

Nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz gruntowy ze Zniesienia przejechał onegdaj 10-letniego chłopca Trojnalskiego a to na ul. Kurkowej.

Oszust. Policja poszukuje Augusta Kryseka ze Złoczowa, który wyłudziwszy od Marji Kisielewskiej, zamieszkałej w Złoczowie, około 50 zł. ulotnił się a obecnie ma przebywać we Lwowie.

Do browaru Penziasa włamali się onegdaj Damian Kobryn i Jędruch Łupicki. Wyłamali oni kratę u okna i wynieśli tą drogą dwie beczułki piwa. Kobryna aresztowano.

Napad. Gerswa Ober napadł onegdaj rano swojego brata Mojżesza przy pl. Gęsim l. 5, a zniszczywszy i połamawszy mu sprzęty w mieszkaniu pobił i uszkodził znacznie tegoż żonę, Fani.

W sprawie samobójstwa sekretarza cyrku Karola Strobla, jak dowiadujemy się, wdrożyła policja ścisłe dochodzenia celem dokładnego zbadania przyczyny rozpaczliwego kroku. U szansonistki, Irmy Szabador, z którą zmarły utrzymywał stosunek miłośny, zarządzono rewizję i odebrano od niej kosztowności, ofiarowane jej przez niego. Irma Szabados zostanie wydaloną ze Lwowa.

(m) **Lwowski „Janko Rozprówacz"**. Morderca dwóch kobiet, Jan Szymański — jak wykazało dochodzenie policyjne — już po dokonaniu zbrodni, przedstawiał się swoim znajomym kobietom jako „lwowski Janko Rozprówacz". Wtedy brano to za żart.

Obecnie można już stanowczo orzec, że Szymański zamordował kobiety w sobotę dnia 30. marca między godziną 6. a 7. wieczorem. Następnie, schowawszy trupy pod łóżko, zamknął drzwi na kłódkę i udał się z zrabowanemi rzeczami Łopackiej: kożuszkiem, chustkami i parą bucików, na plac Krakowski, chcąc je sprzedać. Lecz został aresztowany przez kaprala policyjnego Petryszyna i sprowadzony na inspekcję policyjną. Tutaj podał on, że się nazywa Szamański i że rzeczy te są własnością jego kochanki Mińci, która go opuściła. Oczywiście temu tłumaczeniu się nie dano wiary i Szymański odstawiony został do sądu m.-del. S. III., a po przeprowadzonej rozprawie w poniedziałek uwolniono go i wraz z rzeczami wypuszczono na wolność.

Szymański, ciesząc się, że tak łatwo udało mu się wraz z łupem wywinąć z rąk policji i sądu, zajął się co prędzej sprzedażą zrabowanych rzeczy. Następnie sprosił kilku swoich serdecznych znajomych i dwie kochanki do jednego z szynków przy ulicy Boimów. Tutaj bawiono się wesoło aż do późnego wieczora, a noc przepędził Szymański w trzeciorzędnym hotelu „pod koleją" przy ulicy Żółkiewskiej. Następnego dnia, ti. we wtorek, opuścił Lwów i powędrował do wsi rodzinnej, Sołowy, gdzie ma żonę i dziecko.

Rozmaite okoliczności wskazują, iż morderstwo popełnione na sadowniku Czerniku przy ulicy Dominikańskiej, jest także dziełem Szymańskiego. Przedewszystkiem skonstatowano, że Szymański znał doskonale Czernika i często spotykał się z nim w szynku przy ulicy Blacharskiej, gdzie Czernik przychodził „na flaki". Następnie Czernika zamordowano zupełnie w ten sam sposób, jak Łopacką i Helzlównę. Uderzenie było prowadzone w ten sam sposób, w tym i w tamtym wypadku mordowano siekierą, w ten sam sposób zamknięto drzwi i ukryto trupa. Czy przypuszczenia te okażą się prawdziwe, wykaże śledztwo sądowe; w każdym jednak razie nie są pozbawione prawdopodobieństwa. Szymański nie chce się przyznać do morderstwa, jednakże zeznania jego są tak sprzeczne, iż wykazanie niezgodności z faktycznym stanem rzeczy będzie już dla sędziego śledczego rzeczą niezbyt trudną.

Niebezpiecznego złodzieja, Wasyla Kozana, aresztowano onegdaj w domu przy ul. Leona Sapiehy l. 33. a to w chwili, gdy tenże skradł koc, będący własnością jednego z tamtejszych lokatorów.

Złodziej — karawaniarzem. Znany rzezimieszek Józef Twardochlib, pozostający pod dozorem policyjnym, wstąpił do służby u przedsiębiorczyni pogrzebów Ostrowskiej. Nie długo jednakże pełnił żałobne funkcje, gdyż żyłka złodziejska odezwała się w nim wkrótce i zabrawszy nowy kostjum żałobny — uciekł.

Wojna z kogutem. P. Józef Urban, mieszkający przy ul. Zielonej l. 5. posiada koguta, który jest widocznie nader wojowniczego usposobienia i napada lokatorów tego domu. W obec tego wszyscy lokatorzy udali się o pomoc do policji, która zarządziła przymusowe sprowadzenie „skrzydlatego awanturnika" do biura policyjnego. Tutaj skonstatowano, że kogut jest rzeczywiście niebezpieczny i wezwano właściciela, aby zrobił z nim porządek. Kogut ten zranił 5-letnią dziewczynkę.

Karygodny wybryk. Murarz, Jan Czerniuch, pracujący około budowy domu przy ul. Gródeckiej, oblał złośliwie wapnem przechodzącego tamtędy ucznia 4. klasy szkoły ludowej św. Anny, Jana Prebndkę. Wapno padło na twarz i dostało się do oka, tak, iż chłopcu grozi niebezpieczeństwo utraty wzroku. Czerniucha pociągnęła policja do surowej odpowiedzialności.

Boulanger w Londynie wcale się wygodnie zainstalował. Dom, który dla niego wynajęto, położony jest w okolicy Hyde-Parku, w pobliżu, o ironjo! zajmowanego niegdyś przez księcia Aumale w Ennismore-Gardens. Nowe mieszkanie jenerała jest obszerne i urządzone wystawnie. Na dole biura, na pierwszem piętrze szereg salonów recepcyjnych, a jeszcze wyżej prywatne pokoje. Stajnia, oświetlona elektrycznością, pomieścić może 12 koni. Te ostatnie wkrótce nadejdą, 8 zaprzęgowych, a 3 wierzchowe. Oprócz słynnego karosza, Boulanger używa 2 rasy irlandzkiej kasztany. Zjedzie także do Londynu pierwszy stangret jenerała, posiadający całe zaufanie swego pana, do pomocy dodanym mu będzie furman Anglik, dokładnie znający miasto. Obecnie przebywa jeszcze Boulanger w hotelu Bristolskim. Wstaje o godzinie 7. rano. Od 8. do 10. załatwia pocztę, poczem rozpoczynają się przyjęcia. W południe śniadanie w hotelu. Po śniadaniu konferencja natury politycznej z członkami komitetu, a później spacer w otwartym lub zamkniętym powozie, stosownie do stanu pogody. Spacery te odbywają się już to w Hyde-Parku, już to po mieście. Objady rzadko jenerał jada u siebie, co dnia odbiera bowiem ze wszystkich stron zaproszenia. W ogóle przyjęcie przywódcy partji narodowej w stolicy Anglji jest pełne entuzjazmu. W tych dniach podczas wyścigów jakichś w okolicy Londynu, tak mężczyźni jak kobiety, bez wyjątku niemal z czerwonemi wystąpili goździkami; cena jednej sztuki takiego kwiatka dochodziła do 2 szylingów. Damy zaczęły nawet używać w toaletach wyścigowych czerwonego koloru. Jenerał cieszy się doskonałem zdrowiem, jest spokojnym i ufnym w rezultat wyborów powszechnych. Co do sprawy, jaką mu wytoczono, powtarza: „Nietylko nielada zbrodniarzem musiałbym być, ale zupełnym warjatem, gdybym był pragnął, ja, wybrany miljonem głosów, środkami gwałtownemi dojść do celu, do którego najlegalniej w niedalekiej przyszłości doprowadzi mnie powszechne głosowanie."

Największy most na świecie wzniesie się niebawem nad kanałem La Manche, pomiędzy Calais i Dover. Plany jego, jak donoszą dzienniki angielskie, są już gotowe i zatwierdzone przez komisję, złożon

z angielskich i francuskich inżynierów. Długość owego mostu wynosi 37 klm., a pociągi iść będą w wysokości 50 m. nad powierzchnią morza. Na każdym słupie, zrobionym z cementu, cegieł i żelaza, stanie średniej wielkości latarnia elektryczna.

Złodzieje w Hiszpanji. Kiedy w dniu 9. kwietnia rb. otwarto w Maladze urząd celny, przekonano się, że wewnętrzne drzwi były wyłamane i że z kasy skradziono 200.000 franków. Złodzieje dostali się do biura przez tylny dziedziniec, podczas gdy silna straż wojskowa stała w przedsionku frontowym. Gospodarki złodziejów nikt nie słyszał, mimo to, że urządzili sobie w biurach nawet małą biesiadkę, o czem świadczyły pozostawione przez nich resztki kolacji i wina.

Wystawę historycznych rękawiczek otwarto w Paryżu. Są tu rękawiczki, które należały do znanych w dziejach osobistości; są i historycznie uporządkowane rękawiczki, wypukła, w ten sposób uwidoczniające rozwój przemysłu rękawiczniczego. Wśród rękawiczek angielskich znajdują się trzy pary rękawiczek, należących ongi do królowej Elżbiety. Sądząc z nich, dłoń królowej małą nie była, owszem równała się w zupełności męskiej. W ogóle dawniejsze rękawiczki są bardzo duże; dopiero wiek XIX. jest ojcem mniejszych. Z monarchiń najmniejszą rękę posiada królowa-rejentka hiszpańska; na wystawie bowiem widnieje para rękawiczek, które miała w dzień swojego ślubu, niezmiernie małych rozmiarów.

Skutki cywilizacji. Według zapewnień dzienników francuskich, panuje w Japonji jeszcze dziś zwyczaj, że Mikado w razie popadnięcia urzędnika w niełaskę posyła mu pałasz, którym tenże winien odebrać sobie życie. Niedawno Mikado, rozgniewawszy się na jednego z urzędników, który był jego ulubieńcem, posłał mu przez swego ministra pałasz, wykonany nader artystycznie i wysadzany brylantami. Urzędnik pałasz przyjął, lecz zamiast odebrać sobie życie, wsiadł na okręt francuski i przybywszy do Paryża, sprzedał narzędzie mordercze za 150.000 fr., które stanowią jego kapitał.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów naszego pisma zawiadamiamy, że zawarłszy nową umowę z wydawcą „Bluszczu" na rok bieżący, możemy takowy dostarczać w dotychczasowych warunkach począwszy od d. 1. kwietnia b. r.

W „Czytelni dla kobiet" odbędzie się w piątek d. 10. bm. o godz. 6. wieczorem odczyt dr. Dulęby „O stanowisku kobiety wobec prawa."

Składki. Do administracji naszego pisma nadesłał na kolonje lecznicze p. Antoni Tuliński, restaurator kolejowy w Itzkanach na Bukowinie, (ze składek tamtejszych Polaków) złr. 6.

Komitet leczniczy kolonji Rymanowskiej podaje do publicznej wiadomości, iż w roku bież., podobnie jak lat poprzednich, urządzone będą w Rymanowie dwa oddziały kolonji leczniczej, męski i żeński, na czas 5 tygodni wakacyjnych. Według §. 2. statutu, do kolonji przyjmowane będą dzieci od lat 8 do 12, podlegające chorobom skrofulicznym a moralnie prowadzące się. Podania o przyjęcie winne być wniesione najdalej do końca maja rb. pod adresem: „Komitet leczniczy kolonji Rymanowskiej ulica Skarbkowska l. 39. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dyrekcji szkolnej o zachowaniu się i o moralności ucznia, gdyż do kolonji leczniczej Rymanowskiej, która jest instytucją leczniczo-pedagogiczną, tylko przykładnie i moralnie prowadzące się dzieci przyjęte być mogą; b) świadectwo lekarskie, stwierdzające, że chory potrzebuje kuracji wód jodowych, dalej czy i jakie dotychczas przebywał choroby i operacje, czy gdzie i jakie posiada rany i jakiego wymagają one opatrunku, według bowiem §. 4 dzieci, posiadające rany, wymagające szpitalnego opatrunku, do kolonji przyjmowane być nie mogą; c) świadectwo ubóstwa i d) wykaz odzieży, którą kandydat do kolonji z domu otrzymać może. Podania o przyjęcie za opłatą uwolnione są od świadectwa pod c).

Kolonja lecznicza w roku bież. urządzoną będzie w dotychczasowem zabudowaniu i wynajętych ubikacjach w Rymanowie, gdyż starania o uzyskanie potrzebnego funduszu na budowę własnego domu nie doprowadziły do należytego rezultatu. Komitet wszakże ma niepłonną nadzieję, iż przy życzliwem poparciu ogółu, drogą publicznych składek i subwencyj od miasta i kraju, które uzyskać ma nadzieję, w roku przyszłym lecznicza kolonja znajdzie się już we własnem zabudowaniu, co dopiero pozwoli kolonji odpowiednio do jej znaczenia i pożytku urządzić się i rozszerzyć. Wszelkie datki na urządzenie kolonji leczniczej w roku bież., jak też na budowę własnego domu, przesyłać należy na ręce skarbnika Towarzystwa kolonij p. Władysława Zontaka (ulica Teatralna, Muzeum Dzieduszyckich). W razie nadsyłania za pośrednictwem dzienników, komitet najusilniej uprasza o wyraźne zaznaczenie, iż datek przeznaczony jest dla „Leczniczej" kolonji w Rymanowie. Nazwiska wszystkich ofiarodawców prócz ogłoszenia w dziennikach umieszczone będą w złotej księdze kolonji rymanowskiej. Nazwiska zaś osób, któreby na budowę ofiarowały najmniej 50 zł., będą wypisane na tablicy marmurowej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Żeleński w Paryżu. Donoszą z Paryża: Jeszcze nie przycichły echa tryumfów Paderewskiego, który zadziwił cały tutejszy świat muzyczny — a już w dniu 24. zm. mieliśmy w sali Erarda drugi koncert polskiego mistrza, niemniej pomyślnym uwieńczony skutkiem. Władysław Żeleński odniósł najzupełniejsze powodzenie na tym koncercie, który był wyłącznie z jego kompozycyj. Śpiewały ... sali. Muzycy francuscy z Delibesem, Le Normandem, Duvernayem, sadowili się blisko estrady. Artyści, wszelakiej broni, zapełniają całą salę, która dawno już nie gościła tak wykwintnego towarzystwa. Na programie koncertu, wśród wykonawców, znajdujemy nazwiska wielce tu sympatyczne i znane dobrze z estrady, a więc panie: Conneau i Fuchs, panowie: Górski, Perrin, Debroux, Parent, Brandoukoff, w ostatniej chwili: Paderewski (w zastępstwie chorego p. Diémer) i młodziutki pianista p. Stojowski, do niedawna w Krakowie „cudownym Zygmusiem" zwany.

Wykonanie pierwszej części koncertu było świetne. Najbardziej podobała się sonata skrzypcowa, wariacje skrzypcowe i „Pieśń Jaruhy", którą p. Conneau, zmuszona hucznemi oklaskami, dwa razy śpiewać musiała. Paderewski po mistrzowsku wykonał „Humoreskę" i „Scherzo de Concert. — Druga część koncertu składała się tylko z ustępów z opery „Konrad Wallenrod". I tutaj nie zbrakło oklasków. Muzycy francuscy niekłamanie oddawali pochwały polskiemu kompozytorowi. Arję Aldony śpiewała pięknie pani Fuchs, Alfa p. Bugnet, Albana p. Perrin. Tekst na francuskie przełożył p. J. Ruelle. Żeleńskiego kilkakrotnie wywołano, darząc go gorącemi oklaskami... Jeśli zaś dodamy, iż rezultat materjalny okazał się korzystnym — wyczerpiemy w pobieżnej notatce wszystko.

Amatorom cytry polecamy jak najusilniej świeżo wyszłe kompozycje na cytrę znanego nauczyciela muzyki p. Władysława Mańkowskiego. Kompozycje te, bardzo piękne i oryginalne, zalecają się tak wspaniałem wydaniem, jak i ceną bardzo przystępną.

Próba jeneralna koncertu konkursowego „Lutni" odbędzie się w piątek o godzinie 7. wieczorem. Koncert nieodwołalnie w niedzielę dnia 12. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali „Sokoła".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy odbytem na dniu 1. maja 1889 losowaniu obligów pierwszeństwa I. i II. emisji kolei arcyks. Albrechta, wylosowano:

XXXI. losowanie obligów pierwszeństwa w srebrze (I. emisja) 53 sztuk a mianowicie: nr. 1873 3559 4229 5114 7513 10804 1554 13114 16216 16226 16731 16738 20128 20989 24271 26051 27168 28011 28716 29256 29817 31096 33594 33932 35625 35977 36828 37356 37884 39305 40696 40974 41246 42278 42715 43495 44107 44272 44319 44795 45852 46115 46663 46708 47177 47208 47574 48861 48962 49260 49644 49695 50543.

XIX. losowanie obligów pierwszeństwa w złocie (II. emisja) 72 sztuk a mianowicie: nr. 546 1403 1422 1460 1506 1529 1747 1757 1778 2243 3201 3279 3293 4621 4634 4655 4681 5182 5281 6033 6170 6241 6423 6587 7387 7925 8075 8514 8538 8834 8852 9031 9802 9914 9963 10974 11041 11069 11766 11840 11845 12013 12339 12808 12980 13045 13804 14549 14561 14689 14932 15550 15660 15819 16224 16344 16572 16774 16877 16895 17076 17459 17511 17775 18477 18526 18608 18633 18748 18845 18926 19206.

Spłata tych wylosowanych obligacyj nastąpi 1. listopada 1889, a mianowicie obligi pierwszeństwa w srebrze (I. emisji) po 300 złr. w srebrze za sztukę; zaś obligi pierwszeństwa w złocie (II. emisji) po 200 złr. w złocie. Z wymienionym terminem ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligów. Z poprzednich ciągnień pozostało: Obligi pierwszeństwa w srebrze (I. emisja) nr. 447 3949 5289 6614 6646 8268 8762 9910 10544 10834 10835 11158 11953 12485 13436 14199 14283 14660 16614 17461 17692 18977 20374 20551 20568 22231 23184 23219 23409 24177 25172 25322 25855 26981 27501 27738 29079 30353 30356 30613 3 843 30861 31434 31678 32274 32673 33064 33704 34424 36151 38763 39774 42270 43124 43529 43607 44778 45265 45314 45594 46789 48099 48812 50001 50107 50400 50521.

Obligi pierwszeństwa w złocie (II. emisji): nr. 60 130 508 643 691 799 987 1300 1637 1770 1836 1987 2060 2435 3051 3108 3109 3417 3484 3485 3791 3825 4000 4048 4641 4760 4876 4891 5064 5068 5201 5366 5428 5462 5744 5911 6178 6579 6695 6802 6951 7054 7210 7302 7312 7632 7683 7744 7745 7780 7807 7888 8094 8231 8370 8392 8409 8651 8706 8759 9182 9353 9461 9493 9713 9773 9941 10102 10192 10290 10335 10346 10512 10886 10968 10977 10983 11135 11208 11217 11360 11427 11502 11591 11656 11686 11872 11941 12048 12103 12176 12279 12289 12328 12329 12331 12396 12696 12697 12734 12828 12970 13096 13212 13245 13370 13400 13897 14017 14103 14694 14 63 14899 15569 15741 15752 15838 15885 15938 16149 16604 17196 17238 18246 17461 17614 17785 17866 18265 18284 18677 18810 18843 18971 19012 19025 19094 19104 19112 19717.

99 czeskich handlarzy zboża zawiadomiło komitet targowy wiedeński, że skutkiem panującego w Wiedniu antisemityzmu nie wezmą udziału w targu zbożowym.

Przegląd polityczny.

* We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. namiestnika posiedzenie dyrekcji funduszu propinacyjnego, na którem uchwalono pewien fundusz na przyjęcie potrzebnych sił manipulacyjnych. Następnie postanowiono wystósować dwa okólniki do sądów, pierwszy z żądaniem przedłożenia spisów właścicieli prawa propinacji, oraz majętności; drugi polecający uwidocznienie w księgach hipotecznych z urzędu, że prawo propinacji ustaje z końcem roku 1889, a prawo realne do jednego szynku napojów spirytusowych raz na zawsze wygasło. W końcu zastanawiano się nad §. 44. noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacji, tj. co do udziału miast, które na swych obszarach posiadają wyłączne prawo propinacji, w subwencji państwowej przyznanej ustawą państwową z 20. czerwca 1888 roku. Rozchodziło się o to, jaki procedar ma być zastosowany w tym wypadku, jeśliby czysty dochód takiego miasta z prawa propinacji w okresie przeciętnym z lat 1869 do 1874 nie mógł być oznaczony na podstawie fassyj podatk., §. 44. noweli do ust. propinacyjnej postanawia w tym względzie, iż wówczas orzeczenie o wysokości tego dochodu wydanem być ma na podstawie opinji rzeczoznawców według postanowień §. 12. ustawy z dnia 30. grudnia 1875. §. 22. instr. adm. opracowany przez Wydział krajowy postanawia natomiast, że gdyby ten dochód nie mógł być oznaczony na podstawie nie tylko fassyj, ale i dokumentów, jak kontrakty u dzierżawców, rachunki w Wydziale krajowym, lub zeznań świadków — dopiero w braku tych danych wezwać ma dyrekcja do tego rzeczoznawców. Owóż na onegdajszej sesji uznała dyrekcja takie postępowanie — jak je normuje instr. Wydz. kraj. za właściwe, gdyż §§. 11 i 12 ustawy z r. 1875 tak postanawiają.

Następne posiedzenie dyrekcji nie zostało oznaczone, w każdym razie odbyć się ma przed 25. b. m.

* *Hlas naroda* oświadcza, że nowa ustawa szkolna nie jest do przyjęcia — w każdym razie nie przejdzie głosami czeskiemi.

* Preliminarz do przedłożenia delegacjom — pisze półurzędowa *Presse* — został na konferencjach ministerjalnych w d. 5. b. m., a następnie na wielkiej radzie pod przewodnictwem cesarza, definitywnie już ustanowiony. W kwestji terminu zwołania delegacyj, powzięto uchwałę, że to nastąpi tuż po rozprawach parlamentarnych we Wiedniu i Budapeszcie — prawdopodobnie wkrótce po Zielonych Świątkach.

* Z Berlina donoszą, że już pojawił się tam pierwszy tom publikacji Poschingera pod tytułem: „*Bismarck als Volkswirth*". Zawiera on przeważnie znane mowy kanclerza, oprócz tego mniej znane pogadanki jego prywatne i w ogóle treść dość zajmującą. Szczególnie zwraca uwagę rozdział, przedstawiający stosunki kanclerza z Delbrückiem, którego wysokie wpływy na Bismarka aż po rok 1876 są faktem notorycznym. Wyłącznie pod wrażeniem zamierzonego zwrotu Bismarka w kierunku ochronno-cłowej polityki, ustąpił wtedy Delbrück, Bismark zaś nie łudził się przedtem ani na chwilę, że taki człowiek pełen charakteru, jak Delbrück, pójdzie za nim wbrew przekonaniom swoim.

* Leon XIII. wystosował temi dniami do biskupa Bonomelli'ego, znanego szermierza sprawy pojednania papiestwa z Włochami, list obszerny. Gratulując mu jego kapitulacji przed Stolicą św. — która przypomina analogiczny krok Fenelona (jak wiadomo, Bonomelli publicznie odwołał wszystko, i na klęczkach błagał papieża w bazylice św. Piotra o przebaczenie) — pisze dalej papież w liście tym dosłownie: „Kwestję rzymską należy oceniać nie według chwilowych okoliczności, lecz w duchu wiekuistych zasad prawnych. Te zaś zabraniają papiestwu, stawać w jakiejkolwiek zależności od innego państwa — i katolicy muszą to zawsze mieć przed oczyma..."

* *Grażdanin* pisze: „Gazeta rzymska *Opinione*, organ Crispiego, zamieściła wiadomość, jakoby rząd francuski utrzymywał stosunki potajemne z papieżem w kwestji przywrócenia mu władzy świeckiej. Stosunki te, zawiązane jakoby jeszcze przez uprzednie ministerstwo, obecne ministerstwo utrzymuje nadal.

„Wiadomość tę, zamieszczoną w gazecie rzymskiej, stwierdzają i inne dowody wiarogodne, o których przed miesiącem donosił nam nasz korespondent paryzki.

„I rzeczywiście, rządowi francuskiemu wiele zależy na tem, ażeby zapewnić sobie na przyszłych wyborach poparcie duchowieństwa katolickiego i mieć je po swojej stronie w walce z wrogiemi żywiołami. Leonowi XIII. zaś również pożądane jest poparcie rządu francuskiego w walce z Kwirynałem".

(Telegramy z pism innych.)

Rzym 6. maja. Rokowania pomiędzy Rosją i Watykanem — jak słychać — napotkały poważne trudności, tak dalece, że zupełne tychże rozbicie się wcale nie jest wykluczonem. Wszystko, co zdołano dotychczas osiągnąć, redukuje się do nominacji 3 biskupów.

Z Terni nadeszły tu dziś popołudniu wieści o groźnem zaburzeniu spokoju publicznego, jakie tam wczoraj miało miejsce. Mianowicie, robotnicy tamtejszej fabryki stali, pod dowództwem kompanjonów francuskich, z okrzykami „Niech żyje socjalna rewolucja!" pociągnęli tłumnie do miasta. Gdy naprzeciw nim wysłano wojsko, stawili mu czynny opór, skutkiem czego przyszło nawet do rozlewu krwi. Mnóstwo osób aresztowano w rezultacie. (*N. fr. Presse*).

Belgrad 6. maja. W znanych rewelacjach Pery Todorovica, publikowanych świeżo pod tytułem: „Obrachujmy się!" wywołuje ogólną sensację oświadczenie tegoż, że to on uratował był życie tym przewódcom radykalnego stronnictwa, którzy za udział w rokoszu Zajcarskim skazani byli na śmierć przez sąd doraźny — i że nikt inny tylko on sam wyperswadował Milanowi, iż radykalni nie są bynajmniej ani przeciw królowi ani przeciw Obrenowiczom. Owszem, wystarczy do pozyskania sympatyj całego narodu, jeśli Milan usunie się i nie będzie w przyszłości wciskał się pomiędzy swego syna a Serbów. W takim razie cały naród, w pierwszej zaś linji stronnictwo radykalne, jak jeden mąż skupi się około króla Aleksandra — przeto Milan może spokojnie powierzyć radykałom troskę i pieczę o interesa swej dynastji. Za to wszystko — powiada Todorovic — nie tylko nic nie dostał, ale przeciwnie jeszcze każdą nawet propozycję jakiejś nagrody odrzucił z oburzeniem. Milan żyje jeszcze i choć nienawidzi dziś Todorovica, to jednak niechaj sam oświadczy, czy te fakta są nieprawdziwe.

Pismo Szabadcie *Liberul* napada w gwałtowny sposób Austro-Węgry za wydzierżawienie lasów w Bośni i Hercegowinie. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 8. maja. Książę Bismark przyjmował wczoraj w obecności hr. Herberta Bismarka delegatów amerykańskich na konferencję Samoańską i amerykańskiego attaché wojskowego Buckinghama na trzykwadransowej audjencji. (*G. L.*)

Rzym 8. maja. Na wczorajszem nader ożywionem posiedzeniu izby uzasadniali Sonnino, Brugnone, Rux, Aleksander Costa i Arbib interpelacje co do afrykańskiej polityki rządu. Rozprawy odroczono do jutra. (*G. L.*)

Belgrad 7. maja. Marszałek królowej Natalji przybył tu. Cel pobytu nie wiadomy. (*W. All. Ztg.*)

Wiedeń 8. maja. Sesja Rady państwa będzie mogła być zamkniętą zapewne 17. b. m. (*G. Z.*)

Bruksela 8. maja. Słychać, iż król belgijski zamierza we wrześniu zaprosić mocarstwa europejskie na konferencję celem uzupełnienia postanowień kongresu berlińskiego. (*G. L.*)

Z Rady państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 8. maja. (Z Izby posłów.) Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos deputowany Forreger. Mówił on przeciw zamierzonym zmianom języka w najwyższym trybunale, żądał reformy ustawy prasowej, obliczył, że od czasu objęcia urzędowania przez Schönborna było 1295 publikowanych konfiskat, a z tych 730 z powodu obrazy domu cesarskiego. Wzywał Schönborna do zrobienia porządku z „prawdziwie skandaliczną policją i sprawiedliwością gabinetową." Dalej skarżył się na stan sądownictwa galicyjskiego. Na tem rozprawy przerwano.

Na interpelację Kronawettera co do Dwernickiego odpowiedział Schönborn, że rząd nie wiedział o tem dotąd oficjalnie, że jednak minist. spraw zewnętrznych, skutkiem prywatnej interwencji kilku posłów Koła polskiego, poczyniło jeszcze przed interpelacją dochodzenia w tej sprawie.

Od wyniku tych badań zależeć będzie, czy i jakie rząd przedsięweźmie kroki na korzyść Dwernickiego.

Türk zapytuje, czy prawdą jest, że w akcie oskarżenia Alberta Reissa skreślono w ostatniej chwili ustęp, mocno kompromitujący firmę braci Guttmann.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozprawy nad etatem sprawiedliwości.

Klub Liechtensteina oświadczył się dziś stanowczo przeciw wszystkim trzem ustawom szkolnym.

Wiedeń 8. maja. (*Z izby posłów.*) Smolka oświadczył, że wybory do delgacji odbędą się nie 14. ale 15. bm. Według zaś moich informacyj zamknięcie sesji odbędzie się d. 16. b. m. Przy tytule min. sprawiedliwości zabrał głos dr. Bobrzyński i skonstatował, iż stan wymiaru sprawiedliwości w Galicji jest jaknajgorszy. Stan ten spowodowany jest zdaniem mowcy brakiem sił roboczych, to też mowca poleca jak najgoręcej odnośną rezolucję — komisji budżetowej.

Türk miał wielką mowę na temat szwindlu w handlu na raty.

Schönborn odpiera wczorajsze zarzuty Forregera przeciw Słowianom. Oświadcza, że on właśnie złagodził praktykę konfiskacyjną, polecając prokuratorom, ażeby postępowali ściślej jak dotychczas i nie uważali krytyki działań rządu koniecznie za podburzanie.

Szachrajstwa w handlu na raty będzie ścigał jaknajostrzej, ale nie ze stanowiska antisemickiego Türka, tylko z powodu niemoralności tegoż.

Dla Galicji otwartych będzie celem pomnożenia sił sądowych 182 miejsc. (*Żywe oklaski.*)

Godz. 1. m. 50 p. minister przemawia dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 8. maja. Stowarzyszenie mające za cel podniesienie Wiednia przez ruch obcych, wysłało przez swego szefa, br. Pirqueta, prośbę do Taaffego, ażeby położył kres agitacjom antisemickim, które kompromitują Wiedeń i na ruch obcych niekorzystnie wpływają. Hr. Taaffe odpowiedział, że istniejące ustawy nie pozwalają mu na skuteczne działanie przeciw prasie i antisemickim towarzystwom, że jednak w danym razie, jak np. w sprawie strajku tramwajowego, używa przeciw wykraczającym całej surowości prawa.

Wiedeń 8. maja. Przy dzisiejszych wyborach okręgowych w drugiej kurji wyborczej wyszło 21 liberałów i 10 antisemitów. W 5 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Berlin 8. maja. Głosy prasy oficjalnej przeciw Szwajcarji są co raz ostrzejsze. *Reichsanz.* publikuje wszystkie akty i protokoły.

Do zmowy w okręgu reńsko-westfalskim przystąpiło 20.000 robotników. Przyszło do kilku krwawych utarczek z wojskiem.

Berlin 8. maja. Parlament rozpoczął dziś posiedzenie.

Paryż 8. maja. Znany z nieudałego zamachu na Carnota, Perrin, poruczył obronę swą Laguerr'owi; ten jednak, jak twierdzą, nie przyjmie takowej.

Petersburg 8go maja. Minister spraw wewnętrznych, hrabia Tołstoj, umarł wczoraj popołudniu.

Wiedeń 8. maja. W interesie prawdy muszę skonstatować, że informacje moje co do stanowiska Koła polskiego w sprawie Dwernickiego nie były dokładne. Koło polskie mianowicie czyniło w tej sprawie starania jeszcze przed interpelacją Kronawettera, ataki więc na Koło polskie z tego powodu nie są usprawiedliwione.

Wiedeń 8. maja. Cesarz i ministrowie przesłali namiestnikowi Morawy, Hermanowi Loeblowi, telegramy kondolencyjne z powodu śmierci jego żony.

Wiedeń 8. maja. Oficjalnie zaprzeczają doniesieniu *N. Wien Tagbl.* o wczorajszej wielkiej defraudacji, i przedsięwziętych z tego powodu aresztowaniach.

Buda-Peszt 8. maja. Izba uchwaliła po przemówieniach referenta Hegedüssa i min. finansów przystąpić do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Bukareszt 8. maja. Król wraz z następcą tronu zamierzają zwiedzić roboty fortyfikacyjne. Zaproszeni będą także członkowie ciała dyplomatycznego.

Następca tronu ma niebawem zaręczyć się. Izby zostały zwołane na 20. maja.

Londyn 8. maja. Znaczną większością przyjęła izba gmin w drugiem czytaniu projekt podwyższenia floty.

Wiedeń 8. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·26, na jesień 7·52.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Cetner, z Podkamienia. W. Mierzeński, z Krzywotuł. Hr. Komorowski, z Bilinki. J. Grunwald, z Worochty. R. Waldek, z Polany. G. Platz z Borysławia. K. br. Erlanger, z Brzeżan. L. Stifel, z Słobody rung.

HOTEL FRANCUSKI. W. Gnoiński, z Krasnego. F. Stanyj, z Buda-Pesztu. G. Garoni, z Lipska. C. Rosenthal, z Brodów. E. Kenberg, z Tarnopola. E. Lortzing, z Wiednia H. Hilbert, z Komarna. B. Wierzchlejski, z Kibarówki. A. Gawroński, z Gródka. G. Platz, z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Landesberger, z Tarnopola. E. Münster, z Kałusza. W. Kwaśniewzki, z Przemyśla. G. Rosner, z Zabesca. W. Knak, z Wiednia. S. Jasiński, z Podhajczyk.

HOTEL LANGA. I. Kruh, z Zbaraża. Ks. T. Barewicz, z Sambora. E. Reehnitzer, z Wiednia. C. Seifert, z Wiednia. A. Bade, z Hamburga. A. Zimerman z Schlnckenau.

HOTEL ANGIELSKI. Z. Krynicki, z Krynicy J. Papara, z Stroniatyna. G. Poras, z Radowca. S. Gizowski, z Przemyśla.

NADESŁANE.

Dr. Andrzej Lorentsk
ordynować będzie jak lat ubieg
w Krynicy.

Podziękowanie.

Wielm. Panu Drowi **Emilowi Elektorowiczowi.**

Nie mając dość słów do wyrażenia Ci Czcigodny Panie wdzięczności naszej za bezinteresowne wyleczenie naszej córki Józefy, nauczycielki ludowej, z tyfusu, składamy w drodze publicznej hołd Twej znakomitej wiedzy lekarskiej i życzymy Ci Przezacny Dobrodzieju, aby Cię Wszechmocny na długie, a długie lata utrzymywał przy czerstwem zdrowiu ku niesieniu pomocy i kojeniu ran cierpiącej ludzkości.

Dymitr i Karolina Stokaluk.

Podziękowanie.

Z wdzięczności składam publiczne podziękowanie Wielm. Panu lekarzowi homeopacie Mauryceemu Rozenkrancowi, przy placu Halickim, l. 13, za wyleczenie mnie z kataru żołądka i kiszek, na który już od lat kilku cierpiałem, lecząc się u tutejszych lekarzy bezskutecznie.

1422 *W. Primus. — Lwów.*

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8 maja 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 41 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible]	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ [illegible] „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 65	105 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 59	5 69
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 35	9 45
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 25¼	1 27¼
100 marek niemieckich	57 50	58 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	73 10	71 50
„ węgierskie banku kredytowego	309 50	310 —
„ Banku anglo-austrjackiego	130 —	130 10
„ Unionbanku	232 10	230 75
„ kolei Karola Ludwika	207 25	208 —
„ kolei północnej	— —	259 50
„ kolei południowej (Lombardy)	108 25	106 75
„ kolei Alföldzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	— —	244 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	224 25	235 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 —	113 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	— —	209 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 80	238 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 45	102 60
Akcje Bankvereinu	112 —	112 75
Rosyjski rubel papierowy	1 26½	1 26¼
Losy premiowe węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	298 50	299 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 42	— —
Berlin, dnia 8. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		3·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·54	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże-		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 8. maja 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·50—7·15	6·40—7·—	6·30—7·—	6·35—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·—
Owies	5·80—6·50	5·70—6·50	5·70—6·40	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·—9·50	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·—7·25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	50—75·—	4?—74·	—·—·—	48—74·—
Konicz biała	50—60·—	50·—60·—	48—59·—	31—55
Konicz. szw.	60—75—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Rozpocznie:

TRAVIATA

Akt 1 z opery Verdi'ego.

Violetta Valery	Arnoldson
Alfred Germont	Jerzyna
Flora	Kasprowiczowa
Gaston wicehrabia de Letoriere	Laskowski
Baron D'auphale	Koncewicz
Markiz Obigny	Łomiński

Przyjaciele Violetty. — Służba.

Nastąpi:

CYRULIK SEWILSKI

(Lekcja śpiewu).

Hrabia Almaviva	Jerzyna
Doktor Bartolo	Koncewicz
Rozyna, jego wychowanica	Arnoldson

FAUST

Akt pierwszy z opery Gounoda.

Faust	Jerzyna
Mefisto	Jeromin

Zakończy:

DINORAH

Akt drugi z opery Mayerbeera. (Arja z cieniem).

Dinorah	Arnoldson

Jutro: „KOBIETY NERWOWE," komedja w 3. aktach Bluma i Tochégo.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Informacji do wyrobienia *pożyczek* niżej oprocentowanych na **dobra i domy** we wszystkich zakładach z podstawą półrocznej amortyzacji a z wyłączeniem hipotek rustykalnych, tudzież do otrzymania wynagrodzenia za *propinację* udziela Jul. Topolnicki, emeryt. urzędnik banku austr. węg. ul. Pańska l. 18. Lwów, 6. maja 1889. 300

Najlepsze TUTKI cygaretowe „hygieniczne" poleca fabryka **Niemojowskiego.** Lwów, Teatralna 3.

Zarządca techniczny (Steiger) i kierownik przedsiębiorstwa potrzebni są natychmiast do kopalni wosku ziemnego i nafty w Dźwiniaczu. Podania i świadectwa pod adresem: Bolesław Cieński, Stanisławów. 298

Do sprzedania wieś Chmiel nad Sanem, obszar 987 morgów. Bliższa wiadomość u właściciela D. Güntzberg w Chmielu poczta Lutowiska.

Notarjusz w Wiśniowczyku, poszukuje kandydata notarjalnego z kilkuletnią prowincjonalną praktyką. 302

Szwaczka wykonuje wszelkie roboty, naprawki tanio. Gródecka 41, suterény 20.

Leśniczy, z chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką, władający językami polskim i niemieckim, poszukuje posady pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje H. Szolc, Krasna, poczta Jasienica. 301

Młodzieniec inteligentny, władający językami: polskim, ruskim i prawie zupełnie dobrze niemieckim, pismo piękne, poszukuje **zajęcia.** — Wiadomość: Administracja „Dz. Polsk." pod literą: B. 6.

Ekonom żonaty, bezdzietny, z chlubnemi świadectwami, 10-letnią praktyką, poszukuje **posady** od 10. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod **A. S.** poste restante Gaje pod Lwowem. 395

Praktykant z handlu korzennego, posiadający dłuższą praktykę, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod A. C. do Administracji „Dz. Polsk."

Koncypjent egzaminowany, posiadający kilkuletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelarjach, przyjmie posadę u pp. adwokatów lub notarjuszy. Jan S. restante Lwów. 294

Rządca dóbr, z 20-letnią praktyką, mogący się wykazać świadectwami, poszukuje posady od 1. czerwca w Galicji lub na Bukowinie, prosząc o zgłoszenie się do Redakcji „Dzien. Polskiego". 293

Kamienica piętrowa we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość, ul. Zamojskiego l. 1, piętro I. 296

Bardzo tanio (także na raty) nabyć można piękne obrazy olejne. Wiadomość: Franciszkańska 10, pierwsze drzwi na lewo od 1. do 4. 292

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1 pokój frontowy z kuchenką i drewutnią, zaraz do wynajęcia, przy ul. Tatarskiej l. 6.

Na lato do wynajęcia mieszkanie przy ulicy św. Zofji l. 17. Bliższa wiadomość na miejscu. 305

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. **Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.**

Na sezon budowlany

poleca Panom P. P. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamionkowe do kanalizacji, odprowadzenia dymu, wentylacji i wodociągów, nasadki kominowe, rynny** i t. p. Zapytania wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych z szczegółowe tanich. 1374

Skład komisowy pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie.

HERMAN RECHELES we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 8.

WILLA

½ mili od Lwowa w ładnej okolicy z młynem amerykańskim w ruchu o 2 kamieniach i walcach, staw zarybiony do 30 morgów pola i łąk, z tego kilka morgów lasu, z powodu wyjazdu jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod literą **K. D.** w Redakcyi „Dziennika Polskiego." 1389

Do kuracji krew czyszczącej na wiosnę

nadaje się szczególniej

Bittnera Hasbachera antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarsk.).

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrażnych i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi, [illegible], newralgii, kongestjom, sztywności muskułów i ścięgien, ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skrzeczach, utrudnionem trawieniu, nieregularnemu stolcu, cierpieniom w brzuchu, kongestjom, skłonności do [illegible], w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyłe odchodowej i złotej.**

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr. 12 0 a

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Apteka Juliusza Bittnera

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Z pomiędzy wielu codziennie nadchodzących świadectw, komunikujemy następujące:

Do Pana **Juliusza Bittnera,** aptek. w **Gloggnitz.** [illegible]

David Cysank Marienfels, c. k. kasjer w pensji.

Pitten, Austrja niższa 7. listopada 1888.

Prawdziwą herbatę krew czyszczącą niefałszowaną nabyć można

w składzie we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

Złr. 100.000 w. a.

do wygrania już 15. Maja b. r.

PROMESA na LOS CISY

tylko za **2** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, Plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową. 1388

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** waży z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1135

Wina górskie

Villányer i Fünfkirchner.

Polecam uznane jako najlepszej jakości wina czerwone Villanyer i białe Fünfkirchner, starsze, po 20 ct. za 1 litr począwszy. Rozsyłka w beczkach od 30 litrów. Wina deserowe także w butelkach. Cenniki gratis. Rzetelna usługa poręcza się. 649

Producent i handlarz win

Sigm. Grün's Nachfolger, Fünfkirchen Hauptplatz 15 (Węgry).

Czystej krwi arabskiej po Kadralonie i Bagdadee **gniady ogier i złoto - kasztan** po Eskinderze i Kohajlance są do sprzedania w Kołodrobie ost. p. Uście Biskupie.

Bliższa wiadomość **Zarząd Dóbr.**

---

300 sztuk róż dwuletnich

na pięknych sztamach, w najnowszych gatunkach (Remontante) jest do sprzedania. 1405

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Vasatko,** ogrodnik dworski w Waręzu o. p. loco.

Echa minionych lat

wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca 18 i początku 19 wieku zebrał i wydał

Józef Horoszkiewicz

z zeszyty cena złr. 3·50, z przesyłką pocztową franco 3·70

wyszło w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie do nabycia we wszystkich księgarniach. 1421

Podziękowanie.

Najboleśniejszym dotknięta ciosem jaki mi zadała śmierć zmarłego dnia 6. kwietnia b. r. męża ś. p. Antoniego Mroczkowskiego. Od chwili zasłabnięcia aż do złożenia do grobu ciała zmarłego, doznałam w tem nieszczęściu ze strony zacnego chlebodawcy Wielmożnego Pana Jana Komorowskiego ze Stanów nadspodziewanego współczucia. Starał się On, nie szczędząc znacznych kosztów, co tylko można było uczynić, aby słabego, chociaż podeszłego wiekiem sługę, utrzymać przy życiu, a gdy nieubłagana śmierć pozostawiła ciało martwe, sprawił tak świetny pogrzeb, o jakim zmarły, jako ubogi leśniczy za życia nigdy nie marzył, za co z głębi serca wraz z dziećmi składam Mu najszczersze „Bóg zapłać!"

Anna z Orszulskich Mroczkowska

wdowa. 1419

Kiszki gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, płaszcze od deszczu, wozowe płachty, trzewiki gumowe, chodniki gumowe, prześcieradła dla dzieci i chorych, maszyny do wykręcania bielizny, gumowe poduszki wypełniane powietrzem, towary gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych każdego rodzaju w najlepszej jakości po cenach najtańszych

u 1367

Rob. Lidla spadkobierców

w Bernie

Grosser Platz l. 4.

Realność w Swoszowicach

l. k. 41 w pobliżu Krakowa

składająca się z domu murowanego, piątrowego, o 11 ubikacjach mieszkalnych, murowanej stajni, wozowni, pralni, — wszystkie te budynki otoczone murem, obok tego ogród warzywny, owocowy i angielski obejmujący blizko 2 morgi, jest wraz z 5 morgami gruntu ornego i stawem 450 sążni □ mającym, za bardzo przystępną cenę z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

W miejscu znajduje się bardzo uczęszczany zakład kąpielowy, stacja kolejowa i poczta, zaraz przy realności jest wodociąg obfitujący w zdrową górską wodę źródlaną.

Bliższej wiadomości nabyć można w handlu Porebskiego et Zimlera w Krakowie, Rynek główny l. 8. 1420

Przestroga.

Zwracam uwagę szanownych odbiorców, że nie posiadam żadnej filji we Lwowie ani na prowincji i najnowsze artykuły można nabyć tylko w jedynym 1408

MAGAZYNIE

A' LA VILLE DE PARIS

2. Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Maszynista,

monter, mający egzamin z Politechniki lwowskiej, pełniąc obowiązki przez lat kilkanaście po większych skarbach jako mechanik przy młócarniach parowych, również mając gruntowną znajomość przy młynach amerykańskich i turbinowych i wszelkich innych maszynach w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzących, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 15. czerwca b. r. Do uskutecznienia reparacji posiada odpowiednie narzędzia mechaniczne, własną tokarnię, na której wykonuje robotę tokarską w zakres mechaniki wchodzącą.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Dziennika Polskiego" we Lwowie, pod adresem: **Mechanik L. 145.** 1411

WINA

austrjackie i węgierskie

stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.

jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Lakiery powozowe,

na drzewo, żelazo i skóry,

krajowe i angielskie

poleca 2350 a

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38,

pod „Czarnym Psem".

Ważne dla rodziców, opiekunów i każdego obowiązanego do służby wojskowej

Nowa ustawa wojskowa

przetłumaczył i wydał **A. Ujejski.**

Druk tego starannie spolszczonego i zaopatrzonego w objaśnienia **już ukończony.** Cena egz. brosz. 40 ct., opraw. 50 ct. Za nadesłaniem 45 ct., czyli 55 ct. przekazem wyśle franko pod opaską każda księgarnia i księgarnia nakładowa

O. Zukerkandla i Syna

w Złoczowie. 1409

Już wyszedł

„Pan Tadeusz"

Wspaniałe wydanie formatu wielkiej ósemki z **21 illustracjami Andriollego i portretem Mickiewicza przez Horowitza** — na pięknym welinowym papierze i w gustownej i eleganckiej oprawie (koloru zielonego, seledynowego, brązowego i czerwonego).

Cena 7 złr. 40 ct.

Nabywać można jeszcze zeszytami po 75 ct. lub wszystkie 6 zeszytów za **4 złr. 50 ct. i okładkę** osobno za **1 złr. 50** ct.

Do nabycia w księgarni 1423

H. Altenberga we Lwowie.

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich** i **Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania.** Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 727

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

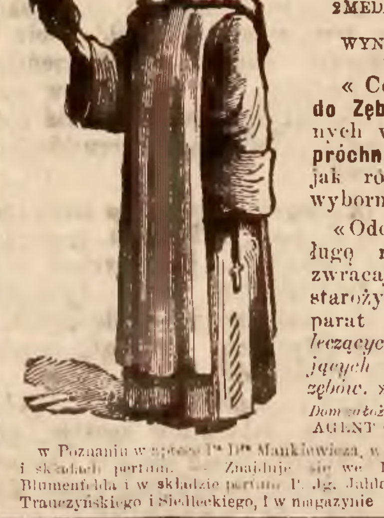
Płynny kwas węglowy

do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Gieselastrasse 4.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów



WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Browar mieszczański w Pilznie

ma zaszczyt donieść, że wydawanie **Piwa leżak** (Lagerbier) rozpoczęło się z dniem 1. maja b. r.

Równocześnie zawiadamia P. T. Publiczność m. Lwowa i okolicy, że utworzył przy ulicy Korytnej l. 3 SKŁAD, gdzie piwa tegoż każdocześnie w całych, pół i ćwierć-hektolitrowych beczkach, jakoteż i półlitrowych butelkach (Originalfüllung) po cenach oryginalnych nabyć można.

Pilzno (Czechy) w maju r. 1889.

Z poważaniem

Mieszczański browar w Pilznie

zał. r. 1842.

Na podstawie powyższego ogłoszenia **Jeneralna Reprezentacja Browaru Mieszczańskiego w Pilznie dla Galicji** oświadcza, iż każdocześnie piwo browaru tegoż w całych, pół i ćwierć-hektolitrowych beczkach, tudzież pół-litr. butelkach w skrzyniach należycie opakowanych począwszy od 25 butelek do wszystkich miejscowości w kraju wysyłać będzie.

We Lwowie od 10 butelek począwszy z bezpłatnem dodaniem potrzebnej ilości lodu do domu dostawia.

Piwnice znajdują się przy ul. Korytnej l. 3.

Bióro przy ul. Krakowskiej l. 1. dokąd wszelkie zamówienia i korespondencje przesyłać należy.

Z poważaniem

Generalna Reprezentacja dla Galicji

Pilzneńskiego browaru mieszczańskiego

(C. Bióro ogł.)

1405 zał. r. 1842.

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

Cenniki illustrowane gratis i franco.

Knorra Dodatki zupowe i suszone jarzyny.

Knorra Julienne (Jarzyny zupowe).

Knorra Tabliczki zupowe (zupełnie **gotowe** zupy). 886

Knorra Mąka owsiana i Mąka jęczmienna,

najtańsze i racjonalne pożywienie dzieci.

Cenniki i prospekta gratis i franko.

Skład główny i detaliczny u **Karola Berck** w Wiedniu, I. Wollzeile 9. Skład w Tarnopolu u Herm. Kahane; apteka Leona Fleischmanna.

KOWANÓWKO

pod OBORNIKAMI w W. Ks. Poznańskiem

Dra Karczewskiego

ZAKŁAD LECZNICZY

dla umysłowo chorych i nerwowych

przyjmuje pacjentów **płci obojej,** oddając im na usługi staranną, troskliwą, doświadczoną pomoc lekarską, pomieszczenie wygodne, eleganckie, stół wyśmienity, możność pożycia rodzinnego, wreszcie najrozmaitsze sposoby zajęcia ich odpowiedniego i uprzyjemnienia im pobytu w Zakładzie. 1286

Na żądanie wysyła się **prospekta.**

Dr. Karczewski. *Dr. Winklewski.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Maggi

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA i STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 978

8·3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często-krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).**

Prawdziwe do nabycia: Lwów: apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz:** apt. Grossa.— **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków:** apt. L. Nossa.—**Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. **Waręż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Polescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Liskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.